

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą drobny 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 t. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 t. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francyi 18 fr., w Anglii 4 t. 15 sgr., w Szwecyi
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech,
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. w Turcyi 29 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej przy państwach do związku po-
stowowego a w monarchii austro-węgierskiej przy pa-
ństwach. W innych krajach zaś tylko na żądanie
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
nie będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i państwownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstejn & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstejn i Mosse. — W Buku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 października.

Obrady tak wydziału delegacji austriackiej, roz-
bierającego extraordinarium budżetu wojennego, jak i
samej delegacji zwracają na siebie więcej uwagi, niżliby
sam przedmiot będący pod obradami na to zasłu-
giwał, a co przypisać należy raz temu, że w świecie
politycznym ciska dziś bezprzykładna, a powtórę, iż na
posiedzeniach delegacyjnych wazy się, czy minister
wojny pozostanie na urzędzie, lub nie. Przedwczoraj
przyszło do ponownego a tak silnego w wydziale star-
cia między pp. delegatami a generałem Kuhnem, iż
tenże zmuszony był oświadczyć, że w podobnych
warunkach nie podobno mu dalej piastować
teki ministeryalnej. Dotąd nie nie słyhać, aby
generał Kuhn złożył swój urząd, w każdym razie zmu-
szonym to będzie uczynić, jeśli w pełnej delegacji nie-
mniej bezwzględnie zechcą krytykować jego czynności.
Dobrze poinformowani twierdzą jednakże, że obrady
wydziału nie znajdują echa w pełnej delegacji, bo Wę-
grzy, którzy idąc ślepo za hr. Andrassy, w szczegól-
niejszą wzięli protekcją ministra wojny i osobistymi
wpływami umieli tyle dokazać na delegatach austri-
ackich, iż ci obiecali postępować z generałem Kuhnem
z wszelką względnością. A i hr. Andrassy toruje
wszelkimi możliwymi sposobami w delegacji ścieżki
ministrowi wojny. Na ostatnim posiedzeniu na za-
raz, iż w obec oświadczenia ministra spraw zagran-
icznych, jakoby pokój był utrwalony, zbyteczną wy-
daje się rzeczą podwyższanie budżetu wojennego, o-
świadczył p. minister, iż słów jego nie należy tłuma-
czyć w sposób, jakoby pokój był na zawsze zapewnio-
nym. Wprawdzie stosunki Austrii do państw ościennych
są jak najlepsze, zgodne z tem, co wypowiedział
w programie wyłożonym w wydziale, zrealizowania
jednakże tego programu wtedy tylko należy oczekiwać,
jeśli państwo uczyni to wszystko, co zdolne jest pokój
ten własnymi utrwaląc siłami.

W Izbie niższej peszteńskiej wloką się obrady a-
dresowe. Nie ukończą się one pierw, jak za dni ośm.
Na ostatnim posiedzeniu wytoczono sprawę serbską,
przy której to sposobności wystąpił Miletić na ręce
rządu interpelację co do jego zachowania się w czasie
uroczystości bełgradzkich i przedsięwziętych uwieżeń.
W obec bliskiego otwarcia parlamentu włoskiego
dzienniki tamtejsze zajęte są bardzo pilnie omawianiem
ustawy o stowarzyszeniach religijnych, jakie będą nie-
zawodnie głównym przedmiotem przyszłej sesyi parla-
mentarnej. Wniosek rządowy zajmuje dziś w wyso-
kim stopniu najwyższe koła, a celem ostatecznej decy-

zyi w tej sprawie ma być zwołana w tych dniach na-
rada ministeryalna, bo dotąd nie jeszcze stanowczego
nie postanowiono. Dzienniki podnoszą, że rozdwie-
nie w gabinecie z tego powodu dość wyraźnie oka-
zało się w dniach ostatnich.

We Francyi trwa ciągle jeszcze wojna na pióra
dzienników związanych z panem prezydentem, przeciw
p. Gambecie, a posilkują je w tym mierze organa roya-
listowskie, które nie mogą zapomnieć eksdyktatorowi,
iż w mowie wygłoszonej w Grenoble wystąpił przeciw
wicherzom monarchistów.

Starcia ludności tureckiej z Czarnogórcami nie
przestają zajmować opinii publicznej. Ze stolicy czar-
nogórskiej dzienniki donoszą, że senat uchwalił ukarać
przykładnie tych wszystkich, którzy wzięli udział w
owem krwawem starciu i dać tym sposobem zadościu-
czynienie rządowi tureckiemu.

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu towarzy-
stwa przemysłowego sejmik delegatów spółek zarobko-
wych, wśród udziału dość licznej publiczności, nie tyle
jednak, ile w roku zeszłym. Przybyli następujący de-
legaci: pp. ks. Tułodziecki i Skoraczewski z
Miłosławia, Drwęski z Inowrocławia, Idzikowski z
Torunia, Bukowiecki z Mszczeszyna jako delegat z
Dolska, Marcinkowski ze Strzelna, Cichowicz i
Osiegiński z Mur. Gośliny, Buchowski z Po-
marzanek delegat z Wągrowca, Małecki z Buku,
Konieczny z Kostrzyna, Janaszewski z Gostynia,
Tomaszewski, Terbert i Michalski (dla infor-
macyi) z Chelma, Fischbach z Klecka, Sezan-
iecki z Karmina delegat z Pleszewa, Wł. Przyłuski
z Łagiewnik i Kiliński delegaci z Kobylna, Ma-
gdziński z Bydgoszczy, Chociszewski, delegat
z Ula", Kurzeński z Gołubia, dr. Bojanowski i
Wł. Zakrzewski z Kokorzyna delegaci z Kościana,
Szokalski z Górczyna, Kliński z Dużego Pulkowa
i wreszcie delegat z Tucholi.

Posiedzenie zajął p. sędzia Łyskowski, wita-
jąc kilku słowy zebranych, a zaznaczając, że Zwią-
zek nie osiągnął tego roku zbyt wielkich rezul-
tatów prosi, aby go zbyt ostro nie sądzić i mieć na u-
wadze trudności, z jakimi walczyć musi każda młoda
instytucya. Główny niedostatek, jaki w obecnym razie

dał się uczuć dotkliwie, był brak stanowczego patro-
na, który według § 19, obok przestrzegania interesów
spółek w ogóle, ma obowiązek rozpowszechniania spół-
lek, odwiedzania takowych, jednemu słowem używania
im tego kapitału pracy, który ożywia i oddziaływa na te
instytucye. Mielśmy tylko — ciągnie mówca — tym-
czasowych patronów, z początku p. Kantaka, później
dr. Szulca, lecz podobne chwilowe przyjmowanie na
siebie obowiązków patrona, nie mogło zaradzić brako-
wi, jaki na wielu miejscach się objawiał. Pan Łysko-
wski ustępując z krzesła prezydyalnego, proponuje na
przewodniczącego p. Sezanieckiego, a na zastępcę
dra. Zielewicza. Pan Sezaniecki zajmuje miejsce
przewodniczącego i powołuje na sekretarzy pp. Drwę-
skiego i Magdzińskiego.

Zaproponowany przez komitet porządek dzienny,
przyjęty został bez zmiany. Natomiast wszczyna się
na wniosek ks. Tomickiego dłuższa dyskusya nad
kwestyą, przypuszczenia do udziału w obradach walne-
go Zgromadzenia członków spółek, które dotąd do
związku nie przystąpiły, a to w myśl § 8 ustaw zwi-
zku. W dyskusyi tej p. sędzia Mott'y chce, aby przy-
puścić wszystkich do głosu, bo niepodobna trzymać się
ściśle statutu, tem więcej, że układając takowy, nie
przewidywano, że tyle spółek nie będzie chciało przy-
stąpić do związku, a i że tym sposobem członkowie
tychże pozbawieni byliby niestusznie głosu w obra-
dach. — Gdyby chciano ślepo trzymać się pomienio-
nego paragrafu, w takim razie ani mówca ani p. sędzia
Łyskowski nie mogliby — mimo że zasiadają w komi-
tecie — przemawiać, należał bowiem do spółki poznań-
skiej, a ta właśnie nie przystąpiła do związku. — Ks.
Tułodziecki stanowczo jest temu przeciwnym, bo
temu sprzeciwia się statut, który jako prawo ściśle
winien być przestrzegany. Po przemówieniu jeszcze
kilku innych członków, przyjęto następujący zmodyfi-
kowany wniosek ks. Tułodzieckiego: Przy ściśle
przestrzeganiu § 8 ustaw. zgromadzeni uchwalają, że
członkowi nienależącemu do związku spółek wtenczas
dopiero wolno brać udział w dyskusyi, jeżeli zebranie
delegatów spółek na to zezwoli.

Po tem intermezzo następuje odczytanie protoku-
łu z poprzedniego walnego zebrania delegatów, co gdy
się stało, interpeluje p. Sezaniecki komitet w sprawie
wzmianki o spółce pleszewskiej, która to wzmianka do-
stała się do dzienników i niemile dotknęła ogół osób
interesowanych. — Na tę interpelację odpowiada dr.
Szulce, tłumacząc ową wzmiankę niedopatrzaniem się
ze swej strony.

Następnie przychodzi kolej na sprawozdanie z czyn-
ności komitetu za rok 1872.

W rozdaném członkom drukowanym sprawozdaniu

komitetu głównego związku spółek zarobkowych, znaj-
dujemy szczegóły i odnośne daty dociągnięte tylko do
30 czerwca, a któreśmy już w właściwym czasie podali;
co zaszło od tego czasu, odczytał dr. Szulce, co w głów-
niejszych ustępach podajemy.

Rachunek związku, są słowa sprawozdawcy, do 1
września doprowadzony wykazuje, że lubo patron za
ostatnie jedenaście miesięcy żadnego nie pobierał hono-
rarium, koszta na rzecz związku były jednak tak
znaczące, że deficyt wynosił przeszło 300 talarów.

W drukowanym sprawozdaniu opuszczono spółki
w Kórniku i Wąbrzeźnie istniejące, ale nie należące
do Związku; natomiast przynależą, że spółki w
Nakle, Szamotułach, Zawadzkiem, Kcyni i Żerkowie
wymienione w sprawozdaniu jako reorganizujące się
całkiem upadły a Znińska nie daje żadnego znaku ży-
cia, spółki w Gasawie, Ostrorogu, Kwilczu a jak się
zdaje w Stariej Brodnicy, Łabiszynie i Rogowie nie
przyszły do skutku. Utworzyła się tylko druga spółka
pożyczkowa w Poznaniu pod nazwą Uł, która róż-
nie jak Kościańska, Kórnicka, Kostrzyńska i Toruń-
ska potworzyła handle skór a wzmiankowana poznań-
ska nadto handel węgla kamiennego i drzewa opalo-
wego. Do związku przystąpiły spółki następujące:
Bydgoszcz, Dolsk, Gniezno, Gostyn, Klecko, Kobylin,
Koscin, Miłosław, Górczyn, Murwana Goślina, Ple-
szew, Strzelno, Trzemeszno, Wągrowiec, Gniew, Ok-
syw, Stary Targ i Kostrzyn, razem 21. Oświadczyły
swą gotowość przystąpienia: Miejska Górka, Buk, Po-
znański Uł, Pogorzela, Tuchol, Lubawa, Środa, razem
7. Reszta w ilości 16 albo się jeszcze nie zdecydowały
albo wręcz przystąpić odmówiły. Do tej ostatniej
kategorii należą tylko dwie.

W rzeczywistości istnieje zatem w trzech provin-
cyach polskich pod rządem pruskim zostających pol-
skich spółek 44, a więc mniej niż niemieckich w sa-
mém Księstwie Poznańskiem, których jest 48.

Dla rozpowszechnienia spółek po wszystkich mia-
stach i miasteczkach wzmiankowanych trzech provin-
cyi polskich udawaliśmy się do ludzi w nich lub w
okolicy zamieszkałych a znanych z gorliwości dla
spraw publicznych, ażeby się zajęli założeniem tych in-
stytucyi kredytowych w swej okolicy. My z naszej
strony ofiarowaliśmy im w tym celu wszelką pomoc
tak w przesyłaniu im bezpłatnie wzorowych ustaw,
przewodników, formularzy i wszelkich potrzebnych dru-
ków, jako też dawania pomocy osobistej, gdyby jej za-
żądano. Nie wszystkie osoby, do których się udaliśmy
odpowiedziały na wezwanie. Wiele wymówiło się z
różnomych powodów. Znaczna część tych, którzy się
podjęli założenia spółek, dotąd z swego przyrzeczenia
się nie wywiązało.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA
PRZEZ
J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218, 219, 220, 223, 224, 226
227, 228 i 229.)

Pani Benigna mogła mieć lat około pięćdziesiąt,
choć na niej tego jeszcze znać nie było. Wyglądała
ledwie na czterdziestą, czterdziestą, rumianą, z twarzą
świeżą, oczyma czarnymi patrzącymi rozumnie i bystro.
Nico otęła, mimo to poruszała się lekko i raźnie. —
Sympatyczne jej oblicze, miało w sobie, mimo powagi,
coś wesołego pociągającego. Żadnego przymusu i fałszu
nie czuć, naturalna, prawdziwa, skarbila sobie
każdego łatwo, oprócz syfikatorów i pochlebów, któ-
rych cierpieć nie mogła i to im przy pierwszym obja-
wieniu się charakteru, dawała poznać od razu.

Gdy z ganku weszły panie do wielkiego salonu
jadalnego, zastały tam liczne dosyć towarzystwo przy
herbacie. ... Tym razem pani Pstrokońska miała przy
sobie dwie panny Orzymowskie, dalekie krewne, które
w zapusty spodziewała się wydać za mąż, pannę Fe-
licyę Orlandi, sierotę po przyjaciółce swej, wyszłej za
Włocha; ... a oprócz kapitała Złomskiego, był kape-
lan ks. Szura, starszy ksiądz żyjący jeszcze, i stary pro-
fesor Palcewicz, emeryt, przepędzający tu część roku. ...
Trafił się jeszcze tego wieczora sąsiad pan Majdano-
wski, wielki wояжeя i ciekawy człowiek, dla opowiadań
o swych podróżach, zresztą kawał hulaki, żyjącego na
fascie tych, u których wiecznie coś pożyczal, śmiejąc
się sam z idei, że mógłby kto zażądać oddania. Był
to człowiek dobrego towarzystwa, który zszedł na pa-
sożyta nieznacznie, straciwszy znaczny majątek i zapa-
trywał się obojętnie na własną ruinę.

Wpadły więc z podróży milejacej i po pustym
Murawcu, od razu w dosyć ożywione gronko ludzi, a
Leokadya smutną swą twarzączką zamyśloną odbijała
dziwnie wśród wesołych, rumianych panien Orzymo-
wskich i dzieciennie wyglądającej panny Felicji. Ciotka
posadziła je przy sobie i rozmowa rozpoczęła się bar-
dzo żywa.

Po herbarcie dozwolono podróżnym trochę się prze-
brać i spocząć, wróciły do salonu na muzykę i roz-
mowę, a około jedenastej towarzystwo się rozchodzić
zaczęło. ... Leokadya znużona była tak, że się wy-
prosiła do swojego pokoju, ciocia zaś Wychlińska po-
szła z panią Benigną po długim niewiedzeniu na po-
nuflą pogadankę.

W pokoju synialnym gospodni z wielką prostotą

ta, ale wdzięcznie bardzo urządzonym, zasiadły obok
siebie na sofie.

— Przywiozłam ci Leokady, odezwała się Wy-
chlińska — może tu trochę odżyje.

— Daj to Boże, ale rany serca leczą się trudno,
odpowiedziała wzdychając gospodyni — a ta biedna
wiele z dowodu tak okropnego wypadku z tym Danie-
lem uciepieć musiała. Nie dość, że straciła człowieka,
do którego była — jak mi pisałaś, szczerze przywią-
zana, ale w tak okropny sposób. ... Powiedzieć mi od-
kryto też ... co to właściwie było? co się z nim stało?

— Dotąd — nie — cicho przemówiła Wychlińska
jakby zbywając się przykrą rozmową. ... Miałam
wiele, wiele przykrości patrząc na szczere, serdeczne a
tak ciche i ukrywać się zmuszone przywiązanie tych
dwójga istot. Daniel był jej wart, ona go cenić umia-
ła. ... Ale z prezesem, ty wiesz, ani mówić, jak so-
bie raz co powie. ... Musieli przed nim jak najsta-
ranniej ukrywać swoje uczucia, bo gdyby najmniejszej
rzeczy się domyślił — byłby mu drzwi zamknął na-
tychmiast.

— El! stary nieznosny szlachciura! odezwała się
gospodyni. — A kocha tak tę Leokady, i sam przy-
znawał to, nawet pisać potem do mnie, że człowiek
był jej wart ze wszech względów. Tak się jakoś zło-
żyło, że go nigdy nie widziała, ale z tego co od was
wiem, wysoko go szanuję. Żal tego człowieka, żal mi
niewymownie biednej Leokady.

— A pewna jestem, dodała Wychlińska, że gdyby
był żył, tybys w końcu gorąco do serca wzięła tę spr-
wę i byłabyś to jakoś tak poprowadziła, żeby prezesa
zmusić do zezwolenia.

— Al! cóż to już dziś mówić o tem, westchnęła
pani Benigna. Nie możesz wątpić, że z chęcią bym
stanęła do walki z nim. Różnica wiary, to prawda,
w małżeństwie, w stosunkach dzieci jest bardzo w ro-
dzinie przykra — ale nie może być zawadą wieczną
dla ludzi, co się szczerze szacują, a wymagać odstep-
stwa byłoby niegodnem. Co się tyczy jego świętego
szlachectwa, to po prostu — głupstwo! Ruszyła ra-
mionami. — Któż dziś się z tem liczy! to już śmie-
szone. Pocziwy prezes nie może zapomnieć o daw-
nej wielkości Boromińskich, o której dziś nikt nie
wie. Ale nie wznawiamy tej sprawy.

— Owszem, kochana Benisiu, ja ją mam tak na
sercu, że ją nieraz mimowoli przypominę. Nie miej mi
tego za złe, kocham Leokady jak własne dziecko.

— Chyba nie więcej nademnie.

— O! nie kłómy się o to kto lepiej dodała, sio-
strze znużając się na szyję Wychlińską, obie zarówno
starajmy się ją uczynić szczęśliwą.

— Ja jedna — poczęła usiadłszy mówić powoli,
ja jedna muszę wiedzieć co się w jej sercu dzieje,
co ona uciierała gdy z uśmiechniętą twarzą musiała
wychodzić do ojca aby mu się nie dać domyślić, że w
duży ma głęboki smutek. A ten pocziwy i mg-
zkiego charakteru człowiek, jak on umiał się poskra-
miać, jak nigdy nie stęknął na dolę swoją, z jakim
był zawsze uszanowaniem dla ojca i mogę powiedzieć,
jak go kochał, choć ten mu wiele nie oddał.

bryzgał, to jego pochodzeniem, to luterstwem. Wierz
mi, takich jak on ludzi, co by przez lata całe mogli być
szczęśliwi z jednego wejrzenia kobiety, mało na świecie.

— El! szepnęła pani Benigna. Bogiem a prawdą
wyznaj przedemną, że choć pewnie nie tam zdrożnego
nie było, ale się przecie czasem gdzieś i poufałej spo-
tykać musieli?

Ciocia Wychlińska kiwnęła głową.

— Zawsze tylko przy mnie — a że ja im ułatwi-
łam czasem jaką godzinę poufnej rozmowy, tego się
nie zaprę. Miałam litość nad tą parą ludzi, skazaną
na życie w męczarniach bez nadziei. To ci musi być
wiadomą moja Benisiu, iż Daniel ja poznał jeszcze
gdy była na pensyi w Warszawie, i że przywiązanie
wzajemne pochodziło z najpierwszych lat młodości, a
dotrwało aż. ...

— Do śmierci! dokończyła gospodyni.

Szkoda człowieka, szkoda! Cóż tu teraz począć
i z Leokadyą! boć — powiem ci, że po takiej miłości
długiej i stałej, przypuścić nie można, ażeby się jej ta-
two ktoś inny miał podobać.

— Któż to wie! szepnęła Wychlińska, gdyby ktoś
w tym rodzaju, przypominający choć w części poczi-
wego Daniela. ...

Leokadya dochodzi trzydziestu. ...

— Al! tak! tak! ja to dawno policzyłam! przerwała
Benigna — biedne dziecko tyle lat zmarnowało. Na
konkurentach pewnie jej tu zbywać nie będzie. Wszy-
scy wiedzą, bo ja się z tem nie taję wcale, że majątek
mój cały, wyjąwszy legata, spada na nią. ... panna śli-
cznie wychowana, miła. ...

Z tą rozmową siostr między sobą pierwszy wie-
czór w Borkach się skończył. Nazajutrz tryb życia
zwykły szedł dalej — z tą różnicą, że wszystko co
żyło wysilało się na zabawienie Leokady, na wymysle-
nie jej rozrywek. Obie panny Orzymowskie, panna
Felicja — wszyscy aż do kapitała Złomskiego starali
się odgadnąć jej gusta. ... uprzedzać życzenia. — Cio-
tka nie opuszczała jej prawie na chwilę, badając z t-
warzy uczuć i śledząc czy wyraz jej posępny nie schodzi
powoli. ...

Pierwszy tydzień minął, a pani Pstrokońska po-
cieszać się tem mogła, że rzeczywicie Leokadya od-
żyła u niej i na nowo rozpromieniała. W drugim ja-
koś tygodniu wieczorem kapitan Złomski zwiastował,
że obok Borków znajdującą się wioskę rządową zadzie-
rzał wioskę z Mazowsza.

— A ponieważ Rakowo z nami graniczy, nowego
mieć będziemy sąsiada. ...

— Któż to taki? — zapytała gospodyni — nie wie
pan jak się zowie? stary? młody? z familią?

— Trochę wiem, a wiele jeszcze dobadać się nie
mogłem — odparł Złomski, który miał sobie za ob-
owiązek donosić o tem, cokolwiek się zdarzyło w są-
siedztwie. Jeszcze tego pana nie znam. Mówili mi
ludzie, że nie stary ale też nie młokos, — a wygląda
przyzwoicie. — Pono kawaler, więc na nasze panny
strach.

Spojrzał na pannę Felicję i Orzymowskie, które

znać rzucił okiem niepotrzebnie i na pannę Leokady,
bo i ta upiekła raka.

Wiadomośćka ta zresztą rzucana od niechcenia,
przesła nie czyniąc wielkiego wrażenia na nikim. —
Ciocia Pstrokońska zajęta była właśnie odprawianiem
konie i ludzi i całego dworu z Murawca nazad do do-
mu. Chciała zatrzymać Leokadya na całą zimę, napi-
sała list do prezesa, krztała się około ubezpieczenia
tej podróży, bo stary bardzo był troskliwy o konie i
powozy. Należało więc kogoś dać do dozoru i wybór
padł na kapitała. Co śmieszniej, służąca panny Leo-
kady, jedyny szczerze wyprawę jej z Murawca, przy-
znała się, gdy na dłuższy tu pobyt się zaniósło, że ra-
daby powrócić, gdyż się po Bożem narodzeniu za pana
Brauna za mąż wybiera. Tak więc nie pozostał w
Borkach nikt z tych co tu przybyli z ciocią Wychliń-
ską i panną Leokadyą, nad czem one jakoś nie wiele
ubolewały.

Prezesowi to porwanie córki wytłumaczono w li-
stach, które pani Pstrokońska, Wychlińska i sama Leo-
kadya wyprawiła przez kapitała. Pani Benigna dała
do zrozumienia Złomskiemu, że jeśli by uważał pobyt
swoją w Murawcu miłym lub potrzebnym staremu, mo-
że tam ile zapagnie pozostać, za co mu pani wdzię-
czną będzie.

W miejscu kapitała nastęrczył się do nadzoru we
dworze porządku, z blizkiego miasteczka dawny prote-
gowany pani Benigny, niejaki Sochaczewski, również
exwojskowy, serdeczny człek, pocziwy i szlachetny, ale
zbyt podobno z kieliszkiem w ścisłych zostający sto-
sunkach.

Dawno bardzo pragnął on przejąć funkcję kapi-
tana na dworze swej dobrodziejki, jak ją nazywał, i
chwilowo powołany postanowił dołożyć wszelkich usi-
łowań, aby poprzednika zakasować. Panią Benignę
uroczyście swą miłą, służbiście i polowaniem na no-
winy, bawił niezmiernie.

Trzeciego dnia po wyjeździe kapitała, Sochaczew-
ski przystawił się do obiadu w bardzo dobrym humo-
rze. Siedli do stołu, zwykłe pytanie.

— Co tam słyhać, panie Sochaczewski?

— Nic — pani dobrodziejko — ja jestem tak nie-
szczęśliwy, rzekł wzdychając, że gdy na zajęcie poluję,
to mi tylko sroki drogę zachodzą, a gdy tylko do wil-
ków wolno strzelać, zajace siadają się umywać przed-
mną. Tak i tu, gdy chciałbym nowalijkę jaką dla mo-
jej dobrodziejki ułować — posucha i nic. — A no —
prawda! Jest chyba ta nowina, że nowy sąsiad nasz
z Rakowa, którego przypadkiem poznałem, chciałby
pani złożyć swe uszanowanie.

— Jak że się zowie? spytała pani.

— Podobno Zymiński, jeśli się nie mylę — ode-
zwał się pan Sochaczewski — człek co się zowie miły
i bardzo uprzejmy i statecznie wyglądający; a choć
dzierzawca, znać że dosyć majętny — bo koło niego
pięknie.

— A dla czegoż się tak ceremoniuje i wybiera
jak czajka za morze — rzekła gospodyni — słyseż o

Główną, że spółki mało się szerzą przyczyną, jest niewątpliwie brak ludzi, którzyby ich zakładaniem zajęli się mogli i potrafili. Brak ludzi nie tyle zdolnych i wykształconych, co fachowych i dobrze z rachunkowością i buchaltertą obeznanych. Tego dowodem jest ta okoliczność, że ze spółek już istniejących kilka właśnie z niedostatku kontroli upadło i że ledwie parę z tych, które komitetowi głównemu swe roczne sprawozdanie nadesłały, zdołało należyć bilans ułożyć.

Proponowany zgromadzeniu przez komitet do wyboru patron nie będzie zapewne wymagał wysokich gratyfikacji, nie podobna też wymagać od niego, ażeby prócz pracy i trudów miał jeszcze ponosić sam koszt biura i podróży.

To zaś wprawdzie nie ulega, że patron biegi w rzeczy zamyślony a przez związek materialnie i moralnie popierany jest w stanie w przeciagu kilku nast miesięcy rozpowszechnić i zorganizować spółki w większej części naszych miasteczek trzech zachodnich prowincji polskich. Jak nadzwyczaj korzystnieby to wpłynęło na polepszenie stosunków materialnych a nawet moralnych naszej ludności tak mieszczańskij jak i włościański, nie potrzeba rozprowadzać. Każdy to dobrze czuje. Czyż więc spółki u nas istniejące nie miałyby się zdobyć na drobne ofiary, aby stan i stosunki o wiele korzystniejsze od obecnych u nas osiągnąć?

Nie podobna tego, mówił dr. Szulc, przypuszczać i dla tego składając przyjęty tymczasowo na siebie aż do wynalezienia i pozyskania odpowiedniego patrona urząd, jestem pełen otuchy, że wszystkie nasze spółki nie tylko nie przepadną, ale przystąpią, tem bardziej, że rzecznik spółek zgromadzeniu po potwierdzeniu przedstawiony posiada wszelkie przymioty zdolne nadać naszym spółkom wysoki i świetny rozwój, czego im z całego serca życzę.

Przy zdaniu sprawozdania z kasy spółek oświadcza p. Łyskowski, że niedobór został zkaż inąd zupełnie pokryty tak, że Związek niema żadnego długu.

W dyskusji nad urzędzeniem tabel statystycznych zaznacza przedewszystkiem dr. Zielewicz, że tabela ta winna obejmować wykaz członków według zatrudnienia, z drugiej zaś strony należałoby niektóre dotychczasowe rubryki, jako mniej ważne, zupełnie pominąć. Tabele wykazujące udział pojedynczych stanów w spółkach pożyczkowych odda znaczne usługi, ona bowiem będzie niewątpliwie dowodem, którym powołaniem i rzemiosłem najczęściej trzeba iść w pomoc, co znowu naprowadzi nas na nadanie Spółkom tym specjalnego kierunku. — Pan Łyskowski zapewnia, że uwaga ta w przyszłości będzie uwzględniona. Pan Konieczny chce, aby na końcu tabel był ogólny przegląd kapitałów; brak tego tłumaczy p. Łyskowski, że nadesłane do Związku cyfry były często: króć niedokładnie podane, suma przeto takowych nie przedstawiałaby w takim razie autentycznego poglądu na obrotowe kapitały. Cyfer nadesłanych dla tego nie można było na czas zrezyfikować, ponieważ Spółki nie dość wcześnie wezwane przez patrona, opóźniły się po większej części z nadesłaniem swych sprawozdań.

W dalszym toku obrad prosi p. Motty, aby spółkom udzielającym pożyczki na rewers zwrócił komitet uwagę na niebezpieczeństwo i niedogodności podobnego rodzaju procedury. Odnosnie do tego proponuje p. Łyskowski następującą rezolucję: Zebranie uznaje udzielanie kredytu na weksle w obec dzisiejszego systemu naszych Spółek jedynie za właściwe. Rezolucya ta została przyjęta. — Pan doktor Zielewicz w toku dalszych obrad nad tym przedmiotem żąda, aby zaznaczyć w protokół, że tabela statystyczna wykazuje, iż żadna niemal Spółka nie poniosła strat, co jest dowodem, że Spółki nasze na bardzo silnej stoją podstawie i są pełne soków żywotnych. Wniosek ten

Gdy go pan zobaczysz, powiedz, że proszę, iż mu będzie rada.

Sochaczewski się skłonił. — Gotówem umyślnie pojechać — rzekł. — O! to znowu nie — przerwała pani Petrokońska, panien mam dużo, pomyśli, że go ciągniemy. Wszak kawaler?

— Kawaler, ale już nie tak bardzo młodzieńczy, myślę, że lat ma pod czterdzieści.

— A cóż to strasznego dla mężczyzny! dorzuciła Wychlińska.

— Ma pani dobrodziejka rację. — Co to dla mężczyzny! Ja jeszcze się czuję, choć dochodzę pięćdziesiąci, zupełnie młodym.

Potarli czubą, roześmiali się wszyscy, bo czuprynę miał siwą i wyglądał jak burak w śmietanie...

— Dochodzisz pięćdziesiąci! fanfaronie! poczęła gospodyni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teorye polityczne

XVI wieku

Dra W. M. Olendzkiego.

Napisał

Dr. Karol Liebelt.

Kiedy uczony Hugo Grotius pisał trzy księgi głośnego po dziś dzień dzieła: De iure belli ac pacis (Prawo wojny i pokoju), przypisując je Ludwikowi XIII, królowi Francji i Nawarry, mógł na wstępie prolegomenów swoich powiedzieć: „Ze o prawie cywilnym wielu pisało; mało autorów wspominało o prawie międzynarodowym, a nikt go w jedną całość i system nie ujął.“ Dopiero z postępem umiejętności humanitarnych i dalszym rozwojem tak prawa natury, jak prawa politycznego, chwycono się także stosunków, jakie między narodami i różnymi rządami istnieć powinny i ujęto je w pewny system ustaw, których wyrazem miało być dzieło przytoczonego przez nas autora traktujące o prawie wojny i pokoju. — Pierwsze wydanie tego dzieła jest z 1625 r. Było zatem wynikiem teoryi politycznych XVI wieku, które p. dr. Olendzki wziął za przedmiot troskliwych poszukiwań swoich.

Prawo narodowe (jus gentium) wyróżnia się od prawa natury, od prawa politycznego i od prawa cywilnego, czyli pozytywnego. Pierwsze raczej filozofia prawa a nie ustawodawstwo. Jest to prawo ogólne, przywołane, wedle którego ludzkość się w ko-

przyjęto.

Dr. Au zwraca uwagę na to, że Spółki bardzo mało do funduszu rezerwowego dopisują i wyraża życzenie, aby rubryka odnośna w przyszłym roku poważniej się przedstawiała.

Następnie wybór do komisji, mającej sprawdzić rachunki. Wybrano pp. Buchowskiego, Bukowieckiego i ks. Tułodzieckiego — poczem na porządku dziennym jest wybór członków komitetu tak tych co wstąpił, jak tych co przez losowanie mają wstąpić. Nim przyszło do tego, żąda p. Konieczny, by członkowie, którzy w ciągu roku z komitetu ustąpili (dr. Szymański i dr. Rakowicz) podali przyczynę, co ich do tego zniechęciło. Na to prosi o głos dr. Szymański, a gdy zgromadzenie dozwala na przemówienie, podaje za powód ustąpienia to, iż nie mógł pogodzić się z zapatrywaniem kolegów swoich co do prowadzenia Spółek.

Następnie zawieszono na kwadrans rozprawy sejmiku i przystąpiono do wyboru członków komitetu w miejsce dr. Szymańskiego i dr. Rakowicza, którzy sami ustąpili i pp. Łyskowskiego i dr. Zielewicza wylosowanych.

Jednomysłnością obrano powtórnie pp. Łyskowskiego i dr. Zielewicza, a większością głosów pp. Buchowskiego i dr. Szulca.

Na dziennym porządku jest dalej wniosek komitetu zmierzający do zmiany § 6 lit. b.

W tej mierze proponuje komitet następujący dodatek: „... wszakże najwyższa składka, do jakiej Spółka może być pociągnięta, — wynosi talarów 50“, motywując go względami na Spółki, które dla zbyt wysokiej składki do Związku nie przystąpiły.

Dr. Szymański proponuje obniżenie składek z 5 proc. na 2 proc., twierdząc, że wysoka stopa procentowa stoi przeważnie na zawadzie rozwoju Spółek. — Procent przeto winien być jak najprzystępniejszy, — był magnesem dla Spółek a nie czemś takim, co je odstrasza od przystępowania do Związku. — Dr. Celichowski sądzi, że Spółki nowopowstające nie mogą opłacać w pierwszym roku talarów 10 wstępnego i składki, jak ustawy przepisują, wnoszą przeto, aby takim Spółkom bądź wstępne i składkę kredytować, albo przynajmniej usunąć minimum składki wynoszące 5 tal.

P. Buchowski proponuje obniżenie na 2 proc. aż do wysokości 1000 talarów czystego zysku, od wyższego zaś czystego zysku 1 proc. przy oznaczeniu maximum składki na 50 tal.

P. Łyskowski oświadcza imieniem komitetu, że się zgadza na zniżenie 3 procentowe z ograniczeniem maximum na 50 talarów z usunięciem minimum; ostatecznie zaś jeszcze i na to, aby od czystego zysku nad 1000 tal. pobierać 2 proc. składki.

Przeciw wszelkiemu obniżeniu oświadcza się pan Bukowiecki. Skutkiem uwagi ks. Samarzewskiego iż na podróże patrona i inne niezbędne jego wydatki wspólna kasa w żaden sposób nie wystarczy, oświadcza p. Łyskowski, iż koszt podróży ponosić będą musiały spółki interesowane. — P. Buchowski cofa swój wniosek na rzecz wniosku komitetu; wniosek ten został przyjęty.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji wybranej do rewizji kasy udzielono komitetowi na wniosek tej komisji pokwitowanie.

Na porządku dziennym jest dalej wybór miejsca na przyszłe zebranie, potwierdzenie proponowanego przez komitet patrona i w końcu wnioski członków komitetu.

Co do pierwszego zgodzono się na propozycję p. Łyskowskiego i dr. Zielewicza, po objaśnieniu delegata z Bydgoszczy p. Magdzińskiego, w roku przyszłym zjechać się w Bydgoszcz, co do drugiego to na patrona, protektora spółek, przedstawia komitet ks. Sa-

dy. Popęd do życia w społeczeństwie, rodzina, władza, rozwój zdolności ludzkich to coraz wyższego postępu, praca jako środek utrzymania życia i dojścia do dobrobytu, potrzeba urządzeń wewnętrznych i zewnętrznych między ludźmi, skojarzonymi w pewne całości, własność i jej obrona, miłość i poświęcenie — oto główne zasady prawa natury, powtarzające się w najrozmaitszych formach przez wszystkie wieki i w całej ludzkości. Filozofia rozwija kategorie prawa z pojęcia prawa; a duch tych kategorii dysze przez wszystkie ustawy i prawodawstwa. — Prawo polityczne jest to prawo państwowe, prawo spraw publicznych, a nie prawo urzędów, sporów, przewinień tak prywatnych osób jak korporacji, któremi zajmuje się kodeks cywilny i kryminalny. Prawo kanoniczne, prawo handlowe, prawo górnicze i t. p. są prawa tego samego rodzaju, zastosowane do osobnych stanów i zatrudnień.

Prawo narodowe łączy stosunki między narodami, uważanymi jako zbiorowe, niezawisłe, więcej lub mniej potężne korporacje. Załatwiają je stałe lub nadzwyczajne poselstwa, w ogóle dyplomacja. Wojna i pokój są dwa wielkie ognia międzynarodowego prawa i dla tego pod tym tytułem ujął je w system Hugo Grotius. Prawo wojny i pokoju, a w ogóle prawo rządzenia krajem wpływa z pewnych zasad, które po polityka państwa, narodu, czy rządu nazywamy. Cel polityki, zwykle rzucany na przyszłość, a nieraz daleką przyszłość, — dyktuje dobrze lub źle zrozumiany interes państwa. — Wielekroć interes osobisty panującego monarchy lub przeważny nań wpływ uzdolnionego a przedsiębiorczego ministra stanowi politykę państwa. — Środki do osiągnięcia celów politycznych starczyć musi państwo same, dając ku temu podatek z krwi i mienia. Ztąd wypada, że prawo międzynarodowe nie tylko ma politykę zewnętrzną i stosunki swoje do obcych państw na względzie, ale że głównym czynnikiem tej polityki są wewnętrzne urządzenia państwa, potrzebne do osiągnięcia wytkniętego przez nią celu. Wojsko i skarb to dwa nieodzowne źródła każdej polityki. Nie minister handlu i robót publicznych, ale minister wojny i minister spraw wewnętrznych stanowią gdzie mają być poprowadzone koleje żelazne i druty telegraficzne. Polityka otwiera drogi handlowe i komunikacyjne lądem i wodą; ona wpływa na szkoły i na wyznania, ona reguluje stosunki podbitych innozemców: ona rozstrząda zakresy administracyjne w gminie, powiecie i departamencie; trzyma ją na wodzy; ona ogarnia opinią publiczną i cenzurą lub prąsomami ustawami ją ogranicza; ona wreszcie pod zbrodnią stanu i zdrady kraju podciąga każdego, co się jej widokom sprzeciwia. W polityce nie ma nic chrześcijańskiego, a sprawiedliwość na drugim dopiero stopniu planie. Co Thucydides wyrzekł przez usta Euthydemą, że w opinii króla lub państwa co jest pożyteczne nie może być niesprawiedliwe, tak i dziś jeszcze cel uświęca środki, a siła idzie przed prawem. Tej politycznej konieczności nawet Stolica apostolska uległa i odarła ją z państwa kościelnego i władzy monarszej.

marzewskiego na co się zgromadzenie jednomyslnie zgadza. Ks. Samarzewski oświadcza, że urząd ten przyjmie.

Co do ostatniego punktu dziennego posiedzenia to dr. Zielewicz stawia następujące wnioski:

Walne zebranie zechce uchwalić: 1) Spółkom pożyczkowym do związku należącom poleca się zakładanie bibliotek spółkowych pod kontrolą spółek stojących, tam gdzie tego zachodzi potrzeba.

2) Ze względu na społeczną stronę stowarzyszeń ekonomicznych zaleca się spółkom odbywanie jak najczęściej walnych zgromadzeń, o ile możliwości co kwartał.

3) Spółkom trudniącym się handlem skór zaleca się wchodzenie w interes tylko z członkami.

4) Ze względu na potrzebę propagowania spółek zaleca się instytucja meżów zaufania.

Nad pierwszym punktem wszczynają się nader długie dyskusja. P. dr. Au podaje następującą tutaj poprawkę: „Spółkom pożyczkowym poleca się przeznaczać fundusze na korzyść bibliotek ludowych i towarzystw przemysłowych, gdzie tego zachodzi potrzeba i potrzeba“. — Dr. Zielewicz zaś modyfikuje pierwotną rezolucję jak następuje: „Spółkom... poleca się składanie pewnej części czystego dochodu na biblioteki spółkowe tam, gdzie takowych zachodzi potrzeba“. Dr. Zielewicz cofa pierwszą swą rezolucję.

Druga rezolucja jednomyslnie przyjęta.

Trzecia rezolucja wywołuje bardzo obszerne rozprawy. P. Łyskowski i ks. Samarzewski uważają przemysł objęty tą rezolucją za niewczesny. Zakładanie skór i surowców po miastach i miasteczkach jest nader potrzebne, lecz pozostawić to należy nie stowarzyszeniom, lecz pojedynczym ludziom, a to takim co by szukali i znaleźli poparcia spółek. — Ks. Tułodziecki przykładami stwierdza, że handel podobnego rodzaju udać się nie może. Dr. Bojanowski jest przeciwnym zdania. Potrzeba odważyć się na początek, należy spróbować, bo bez tego nie dojdziemy nigdy do pewnego rezultatu. Propozycja, aby tylko członkom sprzedawać towary jest niepraktyczną, bo wręcz przeciwną interesom samego handlu. Zdaniem dr. Szymańskiego handel podobne mają przyszłość przed sobą. Dr. Au nie zgadza się z p. Łyskowskim i stawia następującą rezolucję: „Spółki surowcowe, a przeto i spółki trudniące się handlem skór mają być popierane przez spółki pożyczkowe, ale zarazem mają być odrębnie administrowane.“ Przy głosowaniu odrzucono rezolucję dr. Zielewicza, a przyjęto dr. Aua.

W końcu postawił dr. Au wniosek przyjęty przez zgromadzenie a który opiewa: „Walne zebranie poleca komitetowi głównemu, aby niebawem zajął się utworzeniem lub pozyskaniem dla spółek do związku należącego banku centralnego ułatwiającego obrot kapitałów pomiędzy spółkami. Walne zebranie wybiera z pośród siebie komisję, któraby wspólnie z patronem i komitetem nad tą sprawą się zastanowiła.“

Nim zamknięto posiedzenie zażądał głosu p. sędzia Motty, aby dla uniknięcia w przyszłości jakiegokolwiek nieporozumienia dodać do § 8, który mówi, iż na walnym zebraniu mają przystęp i głos w obradach tylko członkowie spółek do związku należącego, dodać, że patron i członkowie komitetu mają prawo głosowania z delegowanymi spółek. Wniosek ten przyjęto.

Na tem ukończyły się rozprawy o godzinie wpół do 8 wieczorem.

W taki sposób odbył się sejmik Związku Spółek zarobkowych, który to Związek niewątpliwie, iż po zaradzeniu brakiem jakie kępowały jego dotychczasowy rozwój, odda społeczeństwu naszemu rzeczywiście usługi.

* Przed kilku dniami na tém samym miejscu pisaaliśmy o nowo zawiązującej się instytucji: wreszcie, kter, znaczenie i wartość teoryi politycznych. Można je ująć i uporządkować w jeden system, jak to uczynił przywiedziony przez nas mędrzec niderlandzki, a po nim inni, jak Puffendorf, Vattel, Mably, Günther, Schmelzing i wielu innych. Wszakże twory tego rodzaju będąc wynikiem filozoficznego i prawniczego poglądu na stosunki państwowe i międzynarodowe, są więcej teorią w szczególności, policzoną nieraz do systemów idealnych, utopijami zwanych, jak n. p. rzeczpospolita Platona, kontrakt socyalny Rousseau, a nawet praca Grotiusa o prawie wojny i pokoju. Teorye praktyczno-polityczne są to zasady, których się trzymają ludy, rządy i monarchowie, mający czy to dobrobyt państwa swojego na celu, czy też jego zwiększenie przez wojny i zabory, czy wreszcie własny interes dający porę osiągnięcia swobód, możność rządzenia krajem i utrzymania go w posłuszeństwie za pomocą z góry dobrze czy źle obrotowanych środków. Teorye tego ostatniego rodzaju należącej poznać i zastosować są kluczem do tajemnic rządowych i dyplomatycznych; rzucają prawdziwe światło na politykę rządów i na postępek narodów dziejowy; są wyjaśnieniem tego wszystkiego, co prowadziło narody do wzrostu, potęgi albo do słabości i upadku. Wielkie to i znamienite ich znaczenie. Z tego powodu witamy dzieło pana Olendzkiego, który nam zapowiada, że po wieku XVI. który skreślił w tomie pierwszym, nastąpią teorye polityczne XVII. XVIII. i XIX. wieku, witamy je z należytym uznaniem, jeżeli, jak się tego spodziewamy, zadanie trudne, z nauką i talentem rozwiąże.

Wszakże autor, o ile z pierwszego tomu sądzić można, nie sięga ani po politykę praktycznych zasad, ani po prawa międzynarodowe. Ogranicza się raczej na publicystyce naprawie politycznym państw, zbierając to wszystko, co w tej mierze znakomitsi popisali autorowie. Jest i to praca obszerna, a u nas arcyposzyteczna, gdzie brak pism tego rodzaju. Z tego powodu, aby obznajmić czytelnika z przedmiotem dlań prawie nowym, podajemy rozleglejszy rozbiór tej pracy, z zachęceniem autora do dalszego na obranej drodze postępu.

Teorye polityczne XVI wieku poprzedza przegląd sporów politycznych w wiekach średnich. Rzeczywiście, jeżeli chodziło autorowi o przedstawienie polityki państw chrześcijańskich, można ją było dopiero rozpocząć z wiekiem szesnastym. Pierwsze cztery wieki ery chrześcijańskiej były walką poczynającą i szeregą się chrześcijaństwa z pogaństwem. Kiedy byt kościoła został ostatecznie utrwalony, powstają wędrowki barbarzyńskich narodów od wschodu i nastąpił upadek państwa rzymsko-zachodniego. Ciemnota następnych pięciu wieków była tak wielką, iż jedynie po klasztorach zachowały się zabytki dawnej cywilizacji Greków i Rzymian. Wiek Grzegorza VII papieża i cesarza Henryka IV nadaje tak potężną przewagę kościołowi nad władzą świecką, że uczynią przed nią musiał w XI wieku pierwsze początki wywołania się społeczeństw z pod opieki kościoła. Wojny krzyżowe trwają przez wiek XII i XIII i są głównym

dziś w tej sprawie uważamy za pożyteczne dodać jeszcze kilka uwag.

Powszechnie wiadomą rzeczą, jak w Księstwie Poznańskim i w sąsiednich prowincjach przykre są stosunki gospodarstwa wiejskiego z powodu utrudnionego kredytu, jak zbezwładniony handel i przemysł, jak smutne położenie rzemieślników i robotników, jak trudno wszystkim poszukującym pracy znaleźć ciagle i korzystne zajęcie, jak z tego powodu mnoży się emigracja, proletaryat i żebractwo. Czas, ażeby na wszystkie te niedogodności i niebezpieczeństwa nasi ekonomiści całą swoją zwrócili uwagę i wszelkimi siłami starali się im zaradzić. Powyższy stan rzeczy jest dowodem znacznego ubóstwa naszej ludności, wynikającego ponajwiększej części z niedostatecznego tworzenia i skupiania kapitału.

Chęć zatem polepszyć stosunki społeczne, chęć spotęgować siłę produkcyjną, podnieść handel i przemysł Księstwa i przyległych prowincji; trzeba przede wszystkim stworzyć u nas instytucje, których zadaniem by było mnożyć kapitał.

Mnożenie zaś kapitału, które należy wyróżnić od podnoszenia cen na ziemię i plody, nie zwiększającego bynajmniej naszego majątku, może przedewszystkiem być osiągnięciem przez oszczędność. Głównym zaś środkiem oszczędzania są niewątpliwie banki zabezpieczenia na życie. Ich agenci bowiem wszędzie rozpowszechniają, oświecają wszystkich i nakłaniają do zabezpieczenia się a zatem do oszczędzania a skłoniwszy ich raz do tego, zachęcają do wytrwałości tak długo, aż cel zamierzony zostanie osiągnięty, kapitałik utworzony.

Jak pożyteczne, jak praktyczne są tego rodzaju banki dla tworzenia kapitału, tego najlepszym dowodem, że wszędzie, gdzie je założono, tam dobrobyt, handel i rękodzielnictwo szybko się wzmagają.

Z zadowoleniem przeto widzimy, że podobna instytucja i u nas pod firmą „Westa, bank wzajemnych zabezpieczeń na życie“, bliska jest rozpoczęcia swoich czynności. Jej operacje byłyby u nas tem donioślejsze, że ona poprawi błędy zachodzące w podobnych stowarzyszeniach i rzecz pod wielu względami udoskonalia, kombinując mianowicie zwyczajne zabezpieczenie na życie z dożywociem tj. z rentą rosnącą z wiekiem.

Drugą i mniej ważną reformą zaprowadzoną w Weste, a dla tego też z kompetentnej strony za wysoką zasługę i zaletę jej poczytana jest, że bank ten nie każe, jak wszystkie inne dotychczasowe podobne instytucje, pokrywać kosztów pierwotnego urządzenia i organizacji członkom towarzystwa najpierw się zabezpieczającym, — ale że rozdziela kosztą te na wszystkich i później przystępujących.

To też wszystkie pisma fachowe niemieckie uznają praktyczność Westy i jej wyższość nad wszystkimi podobnymi Towarzystwami: Annalen für das gesamte Versicherungs Wesen, Preussische Versicherungs Zeitung i Deutsche Versicherungs Zeitung nader pochlebnie o tej instytucji się odzwajają.

Ze zaś pisma fachowe bardzo pochlebnie to przedsięwzięcie Westy oceniły, sądzący przeto, że i nasze społeczeństwo nie odmówi mu swego uznania i poparcia, mianowicie, że do Komitetu zakładającego należą osoby posiadające powszechny szacunek i najzupełniejsze zaufanie publiczne.

Na dyrektora Zakładu jest przeznaczony Dr. Rejewski, autor projektu Westy. Kontrolę nad Zakładem będzie miała Rada Nadzorcza, a p. Dr. H. Szuman ma się takową szczegółowo zajmować, wszystkie akta i czynności podpisywać, tak że dyrektor tylko za zgodą z kontrolerem będzie mógł decydować.

Jesteśmy zatem przekonani, że kiedy Ustawy Westy są już przez Rząd królewski potwierdzone i jeszcze tylko o wykonanie funduszu zakładowego 200,000 tal. (50,000 tal. w gotówce a 150,000 talar. w sola-wekslach), tak

mym czasie walka nominalistów z realistami trwa aż do połowy XIV wieku, kiedy Wilhelm Occama, uczeń Duns Scoa, odniósł zupełne zwycięstwo nad Tomistami. Badanie filozoficzne Kartezjusza i Bakona Verulamskiego położyły za zasadę nauk swoich myśl i rozum a nie powagę kościoła i daly początek do rozłazczenia się filozofii z teologią. Magna charta zaprowadzona w Wielkiej Brytanii i wstąpienie na tron cesarza Fryderyka II z domu Hohenstaunów, wielkiego rycerza i polityka, narzeczcie rozbudzone w XV wieku nauki klasyczne, zadaly cios i scholastyce i teokracji, a przysposobiły rozwój swobodny polityki świeckiej w wieku następnym.

Oddajemy zasłużoną sprawiedliwość trzeźwym poglądom autora na krótki rys polityczny pierwszych piętnastu wieków chrześcijaństwa, które na licznych przytaczanych źródłach opiera. Wszakże nie możemy wstrzymać się od uwagi, że stanowisko, jakie autor zajął do tego przeglądu, nie jest bezstronne, jakim być powinno badacza dziejów i polityki. Jest ono raczej krytyczne, niż pragmatyczne i to jeszcze wedle zasad dzisiejszej negatywnej krytyki, która w historii kościoła i papieżów widzi zapórę wszelkiej cywilizacji i umiejętności, niepomna, że dzieje każdego państwa, a zatem i instytucji kościoła, nie są czem innem, jak dalszym i koniecznym rozwojem tej idei, którą przedstawiają od samego założenia swego. Zdania autora jak następujące: „chrześcijaństwo położyło zaród sporów o granice kompetencji dwóch władz, które stawały się udziałem wieków średnich, okrutne klęski cywilizacji i ludzkiego zapały“ (str. 3) „Chrystus odkupił duszę człowieka, kościół ją zabił. Zaczęwszy od lekkocważenia świata, skończono na jego pogardzie, a ponieważ jednostronność granic nie zna, uznano zatem, iż pogardzanie jest za mało, należy zatem tępić“ (str. 26) — zdania takie i liczne inne dowodzą, że autor zapetrjuje się na społeczeństwo średniowieczne, oczami krytyki tegocześniej.

Ani myślę brać w obronę epoki rozprzeżenia, w której klucze Piotra nabywały się za pieniądze, a na stolicy apostolskiej zasiadali osmastoletni Jan XII i dwudziestoletni Benedykt IX; ani! jeszcze odważyłbym się bronić inkwizycji świętej i straszliwych wyroków Torquemady. Sądzę wszelako, że obok tych rażących stron historii kościoła należało i jego dodatne wyświecić kierunki, a tamte postawić w związku z ogólnym charakterem ówczesowej społeczności i z następstwami, jakie sprowadziły. Wszakże rozprzeżenie przy oborach papieży, jakie nastąpiły po Mikołaju I. pierwszym koronowanym papieżu, koniec połowy Mikołaja II, oddając 1059 r. elekcyę papieży w ręce kardynałów; wszakże nadużycia kościoła w prześladowaniu heretyków i sprosny handel odpustami, wywołują reformę, która dala powód do zbawiennych reform w kościele rzymsko-katolickim.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

uzyskania najwyższej sankcji, nadającej Towarzystwu prawa korporacyjne jak i otwierania Instytutu. — publiczność chętnie i licznie podpisywać będzie ten fundusz, zwłaszcza, że wpłaty nadzwyczajne są wolne. Placi się bowiem na certyfikaty statutowe co czwartą część w gotówce a resztę w sola-wskach, w tego rodzaju instytucjach w Niemczech nigdy nie były realizowane a zatem i w Wescie wedle wielkiego prawdopodobieństwa nie będą.

Prócz powyższej wzmiankowanego funduszu zakładającego jest warunkiem otwarcia Instytutu, aby wnoszenia o zabezpieczenie wynosiły przynajmniej 100,000 tal. Jak się dowiadujemy, jest ta suma już przekroczona i codziennie się powiększa. Można na to liczyć, że papiery Westy, prócz zapewnienia pięciu procent, znaczne dywidendy przyniosą, czego publiczności subskrypcyjnej na certyfikaty mówiącego banku tym bardziej polecić możemy.

Co się tyczy bliższych szczegółów tego przedsięwzięcia, to odsyłamy czytelników do prospektu, do najnowszego numeru dołączonego i do anonsa Komitetu zakładającego, poniżej umieszczonego.

* Dziś o godzinie 4 po południu na sali hotelu francuskiego odbędzie się Walne zebranie akcyjnego Towarzystwa Banku włościańskiego. Nie myślimy bynajmniej tańcować, że rezultaty dotychczasowego zebrania podpisów na akcje nie odpowiedziały ani w zupełności tej tyle upragnionej Instytucji. Zamiast bowiem pięciu tysięcy akcji, podpisano dotąd jedynie pięćdziesiąt akcji. — Wpłacono zaś gotówkę 126 akcji. — Przekonani jesteśmy, że dzisiejsze zebranie bądź co bądź starać się będzie utworzyć tę Instytucję.

W tej chwili dowiadujemy się, że jeden z członków komitetu tymczasowego obowiązujący się uzupełnić dotychczas zebrany kapitał zakładowy do wysokości 100,000 tal. W tym więc położeniu nie pozostaje nic innego, jak zmniejszyć kapitał zakładowy i w tym punkcie zmienić statuta, a Instytucja przyjdzie skutku.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rzecznika i notariusza Leonhardy w Pilsbach minować rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Loetzen, a nauczyciela gimnazjalnego dr. Hermana Klapp rektorem wyższej szkoły miejskiej w Wandsbeck.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Kraków, 4 października.

(Posiedzenie Rady miejskiej.)

(y) Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej pomiędzy pism nadeszłych do prezydium i odczytanych jedno zasługiwało na szczególną uwagę. Było to zawiadomienie, że Kamilla hrabianka Bystrzanska, zamieszkała stała w Paryżu, właścicielka posiadłości przy ulicy Lubicz, zwaną „Ogrodem angielskim“, ofiaruje ją miastu na własność tytułem darowizny, pod warunkiem że urządzonym w niej zostanie szpital rekonescentów lub chorych nieuleczonych, że zawiadywanie tym szpitalem zawsze będzie należało do Sióstr Miłosierdzia i że miasto przejmie na siebie wszystkie długi na tej posiadłości ciężące. Posiadłość zwana Ogrodem angielskim obszerna i w dobrym punkcie położona warta jest najmniej 100,000 złr., długów hipotecznych jest na nią, o ile mi wiadomo, 12,000 złr., długi niehipoteczne nie są zapewne znaczne, będzie to więc, jak się zdaje, wspaniała ofiara.

Zawalenie się domu p. Götz wywołało ze strony posła Chrzczanowskiego wniosek naglący, aby komisji złożonej z 5 radców i mogącej przybrać odpowiednią liczbę techników, wybranej ad hoc, poruciła zbadanie przyczyn tak częstego powtarzania się podobnych wypadków. Wniosek ten przyjęto a do komisji wybrano pp. Wyrobka, Friedleina, Jakubowskiego, Marfiewicza i Leitera. Poseł Chrzczanowski postawił nadto drugi wniosek, żądający reorganizacji służby budowniczey miejskiej, który również przyjęto i odesłano do komisji, zdaje się zatem, że teraz przyczyna złego usunięta zostanie w samem źródle, nikt bowiem nie wątpi, że skandaliczne częste wypadki zapadania się nowowznoszonych domów w Krakowie mają swe źródło w wadliwej do najwyższego stopnia organizacji służby budowniczey. Służba ta postawiona na biurokratycznym stanowisku tyle się zajmuje najdrobniejszymi reparacjami co największymi budowlami, nowowzrostem oknem lub drzwiami co dwupiętrową kamienicą, tym sposobem ma takie mnóstwo czynności, że choćby chciała poddać im nie może, bo zanadto się rozprasza na dozorowania bagatelnych przeróbek i przystawek.

Ten sam wypadek wywołał wczoraj jeszcze jedną interpelację i jeszcze jeden wniosek. Profesor Bielecki interpelował prezydenta co uczyniono w celu wydobycia z pod gruzów znajdującego się tam jeszcze robotnika, cieśli. Dr. Dietl objaśnił, że zdaniem techników odgrzebanie go nie może nastąpić przed rozebraniem gromadzącego zawaleniem muru od ulicy Krupniczej, a do rozebrania tego muru można będzie przystąpić dopiero po ukończeniu rusztowania, nad którem roboty w nocy prowadzone być nie mogą. Człemu pp. technicy motywują to ostatnie zdanie, tego zrozumieć niepodobna, dość że faktem jest że rusztowanie samoistne, którego budowie nie nie zagrażało, dopiero dzisiaj, w trzy dni po wypadku ukończono a z rozebraniem muru może i za tydzień końca nie będzie. Mimo to p. prezydent zapewnił, że wszystko się robi z wszelkim możliwym pośpiechem.

Radca Chęciński postawił wniosek, aby Rada wyraziła swoje uznanie p. Eminowiczowi, naczelnikowi straży ogniowej, który z narażeniem swojej osoby kilku ludzi z pod gruzów uratował. Rada miejska krakowska wniosek ten dosyć lekceważyła, bez żadnych rozpraw odrzuciła, co charakterystycznie wygląda z tego szczególnego względu, że na poprzednim posiedzeniu też sama Rada uchwałała podziękowanie obywatelom nie będącym radcami a zasiadającym w jej komisjach n. p. w komisji owego domu przytulku i pracy który sami pp. radcy na posiedzeniach publicznie nazywają skandalem i domem zepsucia, achillesową piętą naszego miejskiego zarządu.

Resztę posiedzenia zajęły wybory do rozmaitych komisji.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Z powodu zbliżającej się czterechsetletniej rocznicy urodzenia się Kopernika czytamy w Gołosie od redakcyi artykuł następujący: „Niemcy po uroczystym obchodzie w dniu 15 grudnia 1871 trzecieścieletniej rocznicy urodzenia Keplera, gotują się na 23 lutego r. p. do uroczystego obchodu jubileuszu Kopernika, twórcy astronomii i nowego poglądu na układ słoneczny. Wychodzące z tego powodu broszury razem z dziennikami niemieckimi i podręcznikami naukowymi, sławia tego wielkiego myśliciela, jako prawowitego Niemca i z krwi i wychowania, chociaż wszystkie akta i wiadomości historyczne dotyczące Kopernika, niewątpliwie wywodzą, że on ani z krwi ani też z wychowania do Niemców nie należy.

Mikołaj Kopernik (Copernicus) urodził się w dniu 11 lutego 1473 roku, w polskim dotąd mieście Toruniu, przezwanym przez Niemców na Thorn, i od r. 1772 znajdującym się pod władzą Prus, a XV—XVI w. kiedy granice niemieckiego panowania leżały bardzo daleko po za dzisiejszymi na zachód, sam pruski rycerski zakon był wasalem polskiej korony, miasto to leżało głęboko w wnętrzu polskiej prowincyi. Dalej przytacza Gołos szczegóły biograficzne odnoszące się do rodziny Kopernika i jego samego, które jako znane czytelnikom pomijamy; poczem pisze tak: „Dla czegoż więc Kopernik ma być Niemcem? Czy czasem nie dla tego, że los zniwolił go ostatek życia przepędzić pomiędzy Niemcami i umrzeć w Frauenburgu, czy też, że jego dzieła były początkowo drukowane w Norymberdze (1543 r.) i Bazylei (1566 r.), czy może dla tego, że pierwszy jego biograf astronom Gossendi, który napisał w r. 1562 pierwszą jego biografię uważał go za swego, za Niemca, albo raczej, stowornie do pojęć ówczesnego wieku, nie rozróżniał jego narodowości, podobnie jak prawowitego Słowianina Tihoo z Pragi, zmienili w niemieckiego „Tihobrage“ czy wreszcie może dla tego, że wszystko wielkie w nową historię, niezbędnie z roku swego powinno być niemieckiem?”

Czeskie dzienniki dawno już idąc śladem Czyńskiego (Copernik et ses travaux 1846 Paris) żaliły się i żałują w niebogłosy na taką gwałtowną germanizacyą dawno już w grobie spoczywających słowiańskich pracowników; lecz skargi i żale ich, pozostają głosami wołającymi na puszczę; systematycznie praktyczni Niemcy, z dawien dawna sławni jako znakomici przywódcy, nie słyszą głosu prawdy (a przynajmniej niezem nie wykazują, że go słyszą) i z zadziwiającą krwią zimną, nie ustają na okół z powodu zbliżającego się jubileuszu powtarzać swoje, i w szkołach i w dziennikach, i w broszurach. Jesli by rosyjska nauka uroczystości uczciła pamięć tego jednego z największych myślicieli, jako sobie pokrewnego, jako słowianina, wczoraz być może, Niemcy przemówiliby inaczej i podaliby się z pokorą godłu pruskiemu: vincit veritas, (prawda zwycięża); głosy zaś Polaków i Czechów, jako słabych jednostek politycznych, lekceważy w podobnych rzeczach najzupełniej i zapoznają je. W Warszawie 1830 r. postawiony był pomnik Kopernikowi (dłuta Thorwaldsena), Niemcy na przekór Polakom postawili mu pomnik (roboty Tiecka) w mieście Toruniu znajdującym się pod panowaniem pruskim; słowiańscy uczeni dowodzą, że Kopernik był Słowianinem i sławę go jako Niemca — i dotąd prawda nie triumfuje. A my, Rosyjanie, na przekór chyba Niemcom, wypieramy się onego, krwią nam bliskiego: bo ten wielki człowiek — to nie Rosyjanin.

Czy Rosya obchodzić będzie uroczystości jubileusz rodaka naszego, zupełnie to obojętne dla nas rzecz — to pewna jednak, że fakt ten i podobne nie zmieniają systemu, jakim się względem nas i innych plemion słowiańskich, kierują Niemcy. Na zmianę tę wpłynęłyby mogła tylko zmiana usposobienia całego społeczeństwa moskiewskiego i systematu rządowego względem nas. Wymagając od innych sprawiedliwości — trzeba samemu przedewszystkiem dać przykład z siebie. Postępowanie Rosyi względem Polski ośmiela tylko Niemców do tem bezwzględniejszego postępowania z nami — a postępowania tego nie zażegna się uroczystym obchodem naszych świąt narodowych. Należy zaprzestać zniechęcania się nad naszą narodowością, należy uznać prawo do jej samodzielnego rozwoju, potrzeba zaprzestać systematu ucisku, potrzeba słowem zwrócić nam wolność, do której mamy prawo i która nawet nadana nam być winna w interesie samej Rosyi. — I przekonani jesteśmy, że przyjdzie chwila, że Rosya uzna błędą swą dotychczasową politykę — czy jednak nie będzie za późno, to inne pytanie.

NIEMCY.

* Berlin, 6 października. Oczekiwania prasy niemieckiej nie zawiedzie, jak się zdaje, zwolany w ostatnich dniach zeszłego miesiąca prowincjonalny sejm szlezwickoholsztyński, bo jak ostatnie donoszą wiadomości, usilnem jest staraniem sejmku, porobić ulepszenia w administracji prowincyi i załatwić stanowiącą kwestyą duńską. Deputowany Ahlefeldt-Uetersen złożył u laski marszałkowskiej rendsburgskiego sejmku wniosek, aby deputowani wyrazili cesarzowi swoje ubolewanie nad bezskutecznością dotychczasowych usiłowań mieszczanów północnego Szlezwiku, zmierzających do zmiany istniejących stosunków i wynurzyli nadzieję, że w obecnem położeniu państwa spodziewają się ziszczenia dawniejszych swych życzeń. Na Alsen i Sundewitt wielka pomiędzy Niemcami panuje agitacya, aby doprowadzić do skutku petycyę, żądającą zniesienia artykułu V traktatu pragskiego; Duńscy zaś ze swej strony przeciwną zamierzają przedłożyć petycyę. Wniosek Duńczyków, aby zaprowadzono w obwodach częścią przez Duńczyków częścią przez Niemców zamieszkałych język duński w sądownictwie i administracji, odrzucony został po ożywionej bardzo dyskusyi wszystkimi głosami przeciwko dziewięciu głosom. Cieszyć się tylko można, mówi National-Ztg., jeżeli się odbiera tyle dowodów prawdziwego patriotyzmu ze strony Niemców, którzy tak energicznie występują przeciwko uroszczeniom duńskim i decentralizacyi przeprowadzanej usiłują w administracji. Prace w ministerstwie tak daleko już postąpiły, że budżet państwa na rok przyszły prawdopodobnie już w pierwszych dniach posiedzeń sejmowych będzie przedłożony. Minister wyznał dr. Falk postawił sobie podobno za zadanie więcej wyszczególnić tak zwany etat katolicki w budżecie państwa, aby zapobiedz temu, iżby np. fundusze, przeznaczone na zakłady demerytów nie były użyte na inne cele, na podtrzymanie zakonów etc. W ogólności ogólny etat państwa na rok przyszły wielkiej ma ulec zmianie i rząd sam życzy sobie, aby tym razem przedwstępne nad nim obrady na wysłuchanie ad hoc odbywały się komisji a nie, jak to bywało prawie zawsze, na posiedzeniach sejmku. Rozchodzi się także wiadomości,

kłóra nie przyjemnie zrobiła wrażenie, że mimo świetnego stanu finansowego monarchii nie wszystkie żądania pojedynczych ministrów przez p. Camphausena, ministra finansów będą uwzględnione i że myśleć jeszcze nie można o tak znacznych podwyżkach szczegółowych budżetów.

W tych dniach przedłożono ministerstwu memoriał, w którym żądają katolicy, aby rząd uszanował prawa, przysługujące im i usunął niebezpieczeństwa, jakie grożą ze strony tak zwaną „nową religiją katolicką“. Mianowicie żądają petenci, aby rząd następujące załatwił w sposób: 1) czy prawa religii katolickiej przy teraźniejszych stosunkach na dalsze liczyć mogą uwzględnienie? 2) czy układy, zawarte z kościołem katolickim na mocy istniejących dotychczas pojęć o katolicyzmie i nadal zobowiązywać będą? 3) czy niepostulaci Papieżowi biskupi mają prawo odbierać dochody tym duchownym, którzy bronią wiary i wbrew woli katolików prawowiernych obsadzać probostwa takimi księżmi, którzy zwiążą się starokatolikami? 4) czy wolno użyć sum, zebranych przez wiernych kościołowi na rzecz nowej religii i nowego kościoła? 5) czy może być dozwolnionem, aby po szkołach nauczano młodzież nową religiję i aby ten nowy kościół katolicki kształcił przyszłych nauczycieli ludowych? — Nie myli się, jak się zdaje Germania utrzymując, że przyszły sejm nosić będzie charakter raczej soboru niżli zgromadzenia politycznego, bo jeśli wierzyć można prasie liberalnej, najważniejsze projekta do praw, nad którymi sejm będzie obradował, dotyczą przeważnie kwestyi religijnych a przynajmniej pośrednio z religiją związanych. Oprócz projektu do prawa, wymierzonych przeciwko nadużyciom duchowieństwa zamiarem jest także rządu przedłożyć prawo, któreby regulowało władzę dyscyplinarną wyższego duchowieństwa w obec niższego. Okazało się bowiem, jak pisze Spener. Ztg., konieczną, broni stanowiska niższych duchownych przeciw uroszczeniom ciągłym ze strony biskupów, którzy rozporządzeń władzy rządowej uwzględniać nie chcą.

Minister wyznał pragnie dalej jaknajszczegółowszej poddać kontroli administracyą majątku zakładów duchownych i na to mianowicie zwrócić uwagę, aby fundusze kościelne tylko na cele przeznaczone były użyte a nie na rzecz agitacyi. W celu rozstrzygnięcia sporów prawnohistorycznych ustanowionym ma być osobny trybunał, do którego służyłaby apelacya a którego członkowie mają być wybierani z grona sędziów na całe życie. Trybunał ten ma mieć siedzibę swoją w Berlinie. — Podczas kiedy konferencye w kwestyi socyalnej, jakie w bieżącym miesiącu odbywać się miały między niemieckimi i austriackimi pełnomocnikami w ministerstwie pruskim, ad posteriora zdają się być odłożone, odbywać się będzie w tych dniach kongres, złożony z ekonomistów i przemysłowców w Eisenach, który, jak program ogłasza, obradować będzie mianowicie nad tem, jakby zaradzić można brakowi mieszkań w większych miastach dla klas roboczych. — Augsburg. Allgemeine Zeitung umieściła niedawno korespondencyą, w której wypowiada, że minister oświecenia dr. Falk ma objąć ministerstwo sprawiedliwości w miejsce schorzonego Leonhardta i że powodem tej zmiany mają być objawiające się już od dawna różnice zdań między dr. Falkiem, a ks. Bismarckiem w kwestjach religijnych i rozporządzeń, wydanych w ostatnim czasie przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Pogłoskom tym zaprzecza dzisiejsza Nat. Ztg., utrzymując, że dotychczasowa energia ministra wyznał, jego zbawienna działalność każą się spodziewać, że nie opuści stanowiska, na które go zaufanie powołało cesarskie i kraju całego, tem więcej, że jaknajwiększą panowała i panuje harmonia między nim a kanclerzem w zaprzeczaniu na najważniejsze kwestye.

FRANCYA.

Paryż, 3 października. Stronnictwo tak zwanych nowych republikanów zamierzających ukonstytuować zachowawczą rzeczpospolitą, wydało dokument rozrzucony po kraju w wielkiej ilości egzemplarzy, a domagający się od zgromadzenia narodowego nadania Francyi natychmiast konstytucyi. Ciekawy ten dokument wydany we formie petycyi do Zgromadzenia Narodowego pod tytułem: „Republique francaise honnête et nationale“, zawiera następujące szczegóły: Prezydent — Izba deputowanych — Izba pierwsza. — Prezydenta wybierają obie połączone Izby na lat 5, po których może być na nowo wybranym. Członków panujących dawniej rodzin wyklucza się na lat 10. Izba deputowanych składa się z 800 deputowanych, których obiera się na lat 5 przez ogólne głosowanie. — Prawo wyborcze. Warunki prawa wyboru: 1) Lat 25. 2) Zamieszkanie przez dwa lata w pewnej gminie. 3) Świadczenie poświadczające prawo wyborcze. Ostatniego świadectwa nie potrzebują posiadać obywatele, którzy w gminach liczących mniej niżli 10,000 mieszkańców płacą 25 fr., w gminach mających 10 do 100 tysięcy mieszkańców 100 fr., a w gminach mających więcej niżli 100 tysięcy mieszkańców 1000 fr. podatków. Głosowanie wedle list ma być zniszonym, głosowanie samo ma być obowiązującym. Świadcstwa dające prawo głosowania wystawiać będzie komisya wybierana periodycznie przez Izbę pierwszą. Izba pierwsza liczy 250 członków, 150 w każdym departamencie najwyższe placujących podatki w stosunku 1 do 3 liczby ludności; 6 biskupów, 3 pastarów i 1 rabina, których mianuje rada państwa; 10 generałów, admirałów i marszałków, których mianuje rząd; 60 deputowanych wybierają rady generalne; 20 mianuje Izba sama z pośród grona znakomitych uczonych. Członkowie Izby pierwszej obierają się na lat 10 i nie pobierają żadnej płacy. Parlament obraduje we Wersalu.

Prócz ciekawego tego dokumentu, przepelnione są dzienniki artykułami i tłumaczeniami mowy pana Gambetty aż do znudzenia. Podaliśmy już w poprzednich dwóch numerach to, co o tej rozumiemy mowie i nie chcemy się już do niej wracać, powtórzmy to tylko, że pomimo wszelkich elukubracji dziennikarskich mowa ta exdyktatora wcale nie oburzyła tak prezydenta, ani nie zaskodziła narodowi, owszem zmusiła pana Thiersa do energiczniejszych kroków w ukonstytuowaniu co żywo formy rządu. P. Gambetta nie powiedział w Grenoble nie więcej nad to, co dotąd zawsze myślał i według czego działał, a panu Thiers cele i idee Gambetty ani nie nowe ani nie znane. Chciano przy tej okoliczności na nowo eksploatować Francją, ale się sztuka nie udała, bo Gambetta wysłał do Paryża telegram i zadowolnił zupełnie prezydenta.

Korespondent francuski do Kölnische Ztg. podaje jakoby ciekawe szczegóły o usposobieniu i stanie oświaty ludności wiejskiej i duchowieństwa zachodniej i środkowej Francyi, którą w ostatnich dniach września w szereg i wzdłuż przejeżdżał i badał. Ludność wiejska Francyi — mówi korespondent — po większej części całkiem jest ciemną, nie umie ani czytać, ani pisać, a o polityce nie ma ani wyobrażenia, bo dzienników nie

czytuje, niestara się o to, aby je raz poraz dostać do ręki. Wiśniak francuski wie zaledwie, że obecnie naczelną władzę Francyi Thiers dzierzy w swym ręku, a co do dalszych losów kraju wie tylko tyle, ile dowie się od swych parafialnych księży. Rzeczpospolita nieczyta, nie uczy się, lud francuski na tym samym jeszcze stoi stopniu oświaty, co za cesarstwa. Duchowieństwo szczególnie nienawidzi prezydenta i w tym duchu mówi do ludu z katedry. P. Thiers nazywają po prostu księża wiejszy zdracą, p.ère de sa femme i przenoszą w każdym razie po nad niego eksdyktatora Gambetty, bo chociaż jest synem piekła, jak twierdzą, to przynajmniej jest szczerzym i otwartym, i mówi to czego chce. Najwięcej zaś nienawidzą ks. Bismarcka i wpajają w lud dość jak najwięcej nienawiść, a nawet publicznie po kościołach opowiadają ludowi o cudzie, który najdalej za rok usunie niemieckiego kanclerza całkiem z widowni politycznej. — Już sama kolonońska gazeta podaje tę korespondencyą z niedowierzaniem i powiada że jest przesadzoną, iż umieszczenie jej w ramach poważnego niemieckiego dziennika dość wyraźnie mówi o usposobieniu Niemców wobec pokonanej Francyi. Nie wchodząc w bliższy rozbiór, bądź co bądź tendencyjną tej korespondencyi, zaznaczyć musimy to przecie, że szanowny korespondent pomimo swę długiej i badawczej po kraju podróży, nie zna wcale francuskiego wieśniaka, Wiśniak francuski nie umie z bardzo małym wyjątkiem, ani czytać, ani pisać — to prawda — i tu ma rzeczpospolita, a zwłaszcza jej naczelnik wielkie przed sobą zadanie — ale mało którą narodowość tak żywo obchodzi polityka, jak właśnie francuską. Wiśniak francuski nie czyta dzienników, bo ich czytać nie umie, ale każe je sobie czytać, lub chętnie słucha opowiadania co się w kraju dzieje i po za jego granicami i to tak dalece, że możnaby prawie powiedzieć, że każdy Francuz rodzi się już z własnym politycznym systemem. Francuz jeżeli nie mówi o pieniężnych interesach i spekulacyach, to myśl jego zaprzęgnięta wyłącznie polityką, w której ma samodzielną, wyrobioną zdaniem, naturalnie dziwne nieraz, ekscentryczne i oryginalne, bo nie znające historii, jej praw, nie czytawszy żadnej książki, to co wie, wie tylko z życia i od drugich, i według tego też ułożył sobie system, w którym duchu przemawia i rozumuje. Daj mu tylko wykształcenie, oświeć nieco tę bujną zawsze i żywą imaginacyą, naucz go rozróżniać i rozgatkunkowywać pojęcia, to będziesz miał z Francuzą, nawet prostego wieśniaka zdrowo na rzeczy, a zawsze samodzielną patrzącą człowieka. I duchowieństwo francuskie jest jeszcze nieraz aż do podziwu, ciemne, ale aby miało lud przeciw naczelnikowi władzy podburzać, nie zdaje się to prawdopodobnem, raz że rządy pana Thiersa zbytino przeorne, aby o takiej nie miały wiedzieć agitacyi, a potem że duchowieństwo na zasadach hierarchii kościelnej wychowane, przedź skłaniać się będzie do zachowawczej formy rządu, której p. Thiers jest reprezentantem, aniżeli hołdować — rzeczpospolitej exdyktatora Gambetty.

Journal officiel ogłasza okólnik ministra oświaty do dyrektorów wszystkich krajów liceów, tyczący się przeprowadzonej już lub zamierzonej reorganizacyi szkół. Język angielski i niemiecki ma być odtąd we wszystkich liceach francuskich obowiązującym. Na deklaracye uczniów mają być wybierane po kolei wiersze francuskie, niemieckie i angielskie. Uczniowie mają z nauczycielami i z kolegami swymi jak najwięcej mówić po angielsku i niemiecku, aby uczeń opuszczający liceum znał dokładnie obadwa języki i mówił niemi płynnie. Nauczyciele języka angielskiego i niemieckiego mają być na równi postawieni z innymi nauczycielami, a w szkołach prowincjonalnej osobny będzie utworzony oddział dla żyjących języków.

Traktat handlowy pomiędzy Francją i Anglią z wyjątkiem kilku tylko jeszcze punktów, całkiem już przyszedł do skutku. Najgłośniejszą kwestyą, która dotąd nie była zupełnie omówioną, jest kwestya mineralnych olejów. Nowy ten traktat wypowiedzianym być może dopiero za 18 miesięcy.

Przy powrocie niemieckiego wojska do Epernay zaszła bijatyka pomiędzy francuzami, a wojskiem, w skutek czego wydał mer miasta energiczną proklamacyą, w której prosi mieszkańców Epernay, aby nie pogarszali i tak już przykrego położenia drażnieniem okupacyjnego wojska, które niezaślugo Epernay opuści.

P. Thiers przyjmował w uroczystej audyencyi nowego ministra rezzydenta japońskiego p. Sameschina, któremu towarzyszyli dwaj sekretarze. Ofiarowanego mu krzesła przewodniczącego przy rozdzielaniu nagród podczas Lyonskiej wystawy nie przyjął p. Thiers, tłumacząc się tem, że nawet zatrudnienia nie pozwala mu obecnie opuścić Paryża. Wczoraj przyjmował prezydent członków komisji metrycznej. Rząd postanowił popierać wszelkimi siłami biednych Alzackich, którzy oświadczyli się za narodowością francuską.

P. Gambetta znajduje się obecnie w Annecy, gdzie miano dać na cześć jego wieczór i koncert. W kolacyi miało wzięść udział 150 osób.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę Ludową otrzymaliśmy od p. Radojewskiego a cont) składki rocznej z Wschowy 15 sgr. — Od p. dr. Powidkiego odebrano a conto składek z miasta Śremu 21 tal. 29 sgr. 6 fen.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 6 października. Journal officiel donosi że baraki dla niemieckich wojsk pozostających jeszcze w 4 departamentach francuskich, ukończone zostaną do 15 października.

Paryż, 5 października. Wedle informacji Agence Havas są wszystkie wieści, jakoby pozostałe jeszcze wpłaty na nową francuską pożyczkę odroczone być miały, bezpodstawne.

Carogrod, 5 października. Porta nakazała agentowi księcia Czarnogóry w Skutari, opuścić miasto. Wiadomość jakoby poseł rosyjski z powodu zatargu pomiędzy Turkami a Czarnogórcami chciał wspólnie z reprezentantami innych mocarstw wysłać do Porty zbiorową notę, nie potwierdza się. Poseł rosyjski ograniczył się tylko na tem, że na wieść o zasłęż bojce, polecił obywatelom stromom umiarkowanie. Spodziewają się tu wielkiego księcia Mikołaja w poniedziałek.

London, 5 października. Times dowiaduje się z Paryża, że rosyjski generał Timaszew podczas wizyty swę u prezydenta nie mógł uitać złego wrażenia, jakie wywarło na nim stanowisko zaczepne radykalnego francuskiego stronnictwa w ostatnich mianowicie dniach dające się na nowo we znaki. Dotychczasowa sympatya innych mocarstw do francuskiego rządu musi się koniecznie zmienić, jeżeli Francya na nowo stanie się środkowym punktem agitacyi w Europie. Z Indyi wscho-

dnich nadeszłe wiadomości donoszą o zmniejszeniu się tam cholery.

Pesz, 5 października. Delegacja państwa przyjechała na dzisiejszym swym plenarnym posiedzeniu budżet ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, oraz etat pensji i dodatki do plac urzędników z powodu drożyzny. Hr. Andrassy podniósł, że obecny pokój na długie jest zapewniony czasy. Stosunki Austrii z mocarstwami Europejskimi za jak najlepsze i można mieć nadzieję, że przy programie czysto obronnej natury powinien być pokój całkiem zapewniony. Zrealizowanie tego programu jest tylko wtedy możebne, jeżeli pod każdym względem wszystko się uczyni, co zapewni i przysporzy siły i potęg państwa. Mówę hr. Adrasgo przyjęto hucznymi oklaskami.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 7 października. Korespondent paryżki do Timesa potwierdza wiadomość podaną przez się w sprawie rozmowy generała Timaszewa z Tierssem co do niekorzystnego wrażenia, jakie zrobiło w Paryżu zaczepne zachowanie się francuskiego stronnictwa radykalnego. Korespondent dodaje: dwóch reprezentantów obcych mocarstw zapatrywało się w Paryżu na tę sprawę z jednego i tego samego stanowiska. Jeden z reprezentantów Francji przybył do Paryża donosił, że i w innych krajach doznano tego samego wrażenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 7 października.** Komedya przedstawiona w sobotę w miejskim teatrze, a powtórzona w niedzielę w teatrze letnim p. t. Fiammina jest jednym z tych utworów, którym nie brak wprawdzie zresztą budowy, zajmującego przeprowadzenia powziętych myśli, które jednakże już w swym założeniu zdradzały kierunek chorobliwy nie dający się pogodzić z koniecznymi warunkami prawdopodobieństwa. Wzorem intrygi jest Fiammina znakomita śpiewaczka teatru paryskiego, porzucająca dla bogatego lorda matkę i syna, z którymi schodzi się przypadkiem w salonie p. Duchetana. Syn wtajemniczony jest w życie awanturzystki swęj matki, patrzy na nią jej upadek i tutaj tkwi głównie cały niedostatek pomienionego utworu. Bądź jak bądź budzi to niesmak w widzach nie mogących w żaden sposób sympatyzować z bohaterką, której przeszłość wywołuje na liła własnego dziecka rumieniec wstydu i politowania. — Szukała podobna się zgromadzoną liczną publicznością, co przede wszystkim jest zasługą poprawnej gry artystów, pokrywającej starannie niedostatki samego utworu.

Na pierwszym miejscu postawić nam należy grę pani Grabińskiej (Fiammina), która jeśli grzeszyła jednolitością, odznaczała się w pojedynczych scenach siłą, przejęciem się i należytem zrozumieniem roli. — Pierwszy też występ utwierdził nas w przekonaniu, że pani Grabińska będzie dla sceny poznańskiej nader cennym nabytkiem i że dramat i wyższe komedye znajdując w niej dzielna przedstawicielkę. — Obok pani Grabińskiej zapisane nam należy p. Moszyńskiego (Daniel Lambert), którego gra spokojna, wytrawna, pełna zaakcentowania, dała nam prawo do zupełnej sympatii publiczności.

W p. Molskim (Henryk) młodym, nader ujmującej postawy artyście, widzieliśmy zapal, przejęcie się rolą, obok nie dość jeszcze umiejętnego wladania pięknym głosem, panowania nad ruchami, zdradzającymi zabytą szkołę prowincjonalną. Niedostatkom tym zaradzić będzie nie trudno, boć to są wady, przez które przechodził i przechodzią pierwszorzędni artyści. — Mało odznaczającą była rola lorda Dudley, lecz i tutaj uświadp. — Panna Bironowa zgrabnie oddała sympatyczną rolę Lauzy; słysząc, że artystka ta wczoraj i przedwczoraj pierwsze stawiała kroki na scenie; jeśli tak jest wróżyć jej tylko możemy powodzenia w obranym zawodzie. — W końcu zwracamy uwagę p. Puchniewskiego, iż nie najwłaściwiej i że szkoda całości oddał charakter młodego Sylwusa. Sylwus to młode nie lekko myślny, ale nie śmieciek salonowy, dla którego najpoważniejsze rzeczy są śmieśnawymi, który w chwilach najwznieściejszych stroi miny pobudzające do pustego śmiechu. Uwagi nasze tym więcej zdają się nam potrzebne, ile że p. Puchniewski zdaje się nam być artystą, który najmniej powinienby zasługiwać na podobnego rodzaju zarzuty. W kilku scenach był przyzwoitym.

Inne występujące osoby nie psuły ogólnej harmonii, a całość przedstawiała się w sposób przemawiający jak najkorzystniej o reżyserji. Umieblowanie salonów było gustowne.

*** Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** odbyło w sobotę wieczorem roczne Walne Zebranie. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu odczytali sprawozdanie skarbnika i bibliotekarza, każdy ze swego wydziału; poczem do zrewidowania stanu kasy wybrano komisję, jak niżej: komisja do ułożenia projektu Statutu dla Pomocniczej kasy chorych. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, a po obliczeniu głosów wykazało się, iż wybrani zostali pp. Elsner jako przewodniczący, Janowski sekretarzem, Łatowski podskarbnikiem i Helm bibliotekarzem. Jako tyczne zastępcy wybrani zostali pp. Tembowski, Królowski, Chwałkowski i Tyraniewicz. Po uskutecznieniu powyższych czynności, przewodniczący wybrał p. Walczakiewicz posiedzenie zamknął o godzinie 12. Towarzystwo liczy obecnie 50 członków, posiada 309 książek i 66 tal. w kasie Towarzystwa.

*** Na opróżnione miejsce płatnego radcy miejskiego** po p. dr. Goldschmidzie zgłosiło się, jak się Ostdesche Ztg. dowiaduje, bardzo wielu kandydatów.

*** W sprawie podwyższenia plac nauczycieli elementarnych,** których najniższa pensja ma wynosić według najnowszej rozporządzenia ministra 180 tal., dochodzą liczne skargi, że gdzie król. rejencya pensje nauczycielom wypłaca, dostają je oni całkowicie, gdzie gminy i komuny plac pensje nauczycielom są zmuszone, zaliczając do pensji wszystkie pobożne dochody, a nawet ostatni dodatki odciągają od ogólnej pensji 180 tal. Pokrzywdzeni żądają, ażeby król. rejencya szczegółowe w tej mierze zarządzenia śledztwo i wymierzenia sprawiedliwości pokrzywdzonym.

*** Nowa ulica** mająca łączyć ulicę Berlińską ze św. Marcinem pod nazwą ulicy Bismarcka, ma być jeszcze w tej jesieni przebita i całkowicie uregulowana. Do użytku zaś publiczności oddana dopiero będzie wtedy, skoro ukończoną zostanie budowa 12 kamienic do tej ulicy przylegających.

*** Urzęda ksiąg gruntowych** od 1 października weźmie w życie w Poznaniu podzielone na dwa oddziały. Do 1 oddziału należy miasto Poznań i wszystkie po prawym brzegu Warty położone miejscowości włącznie z miastem Szwarczewem. Do 2 oddziału należy miasto Stęszewo i wszystkie po lewym brzegu Warty położone miejscowości. Naczelnikiem 1 oddziału sędzią powiatowy Stiebler, a sekretarzem prowadzącym ksiąg, sekretarz sądu powiatowego Rosenthal, któremu do pomocy dodany jest asystent biura Poerschke. 2 oddziałowi przewodniczy sędzia powiatowy Fraas, a sekretarzami są sekretarz sądu powiatowego Miller i akturzysta Henkel. Łokal urzędowy dla obu oddziałów znajduje się w tutejszym gmachu sądu powiatowego.

*** Sad Szubiński** sęga 145 osób za uchylenie się od służby wojskowej.

*** Od p. Juliana Ruszczyńskiego** ze Śremu otrzyaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującego pismo:

„W numerze 66 Oredownika umieszczona jest korespondencya ze Śremu, która burmistrz tutejszy p. Rump czuje się obrażonym. Ponieważ p. Rump jawnie o autorstwo wspomnianej korespondencyi mnie posiada, przeto udawałem się dwukrotnie do Redakcyi Oredownika z prośbą, aby w interesie prawdy umieścić w piśmie swoim oświadczenie, że autorem owej korespondencyi nie jestem. Redakcyja Oredownika nie uwzględniła przecież słusznej mej prośby, dla tego oświadczam na tem miejscu, że nigdy jeszcze do Oredownika korespondencyi nie wysyłałem.”

Julian Ruszczyński,
stud. jur.

*** Katolik donosi z Pszczyny** że po nieudaniu się wydwadnia ks. Kamińskiego „Prawdy”, która nadaremnie wszelkimi siłami rozpowszechniać się starano, postanowili patronowie ks. Kamińskiego idei nowo wydawać pismo od dnia 1 października. „Salus et Scholasticus” Pismo to

ma również w polskim i niemieckim wychodzić języku, a redaktor jego ma 1500 tal. pobierać rocznej płacy. Aby zaś zyskać jak największą liczbę abonentów, postanowiono przenieść kwartalną na 6 sbr., a dla odbierających z Redakcyi 5 sbr. Zalecono również redaktorowi, aby z początku występował łagodnie i nie drażnił katolików, a dopiero później, skoro zyska więcej abonentów, wystąpił z całą energią przeciw „Ulramontanom”, celem zlamania wpływu „Katolika” i katolickiego duchowieństwa. — Pewni jesteśmy, że i nowy ten „Szlazak” lepszego mieć nie będzie powodzenia od „Prawdy” Kamińskiego, i przejdzie czy później upadnie.

*** Dyrekcya policyi wiedeńskiej** z powodu wystawy powszechnej urządziła osobny korpus agentów, mających nadzorować hotele dla pilnowania podróżujących Indusitritterów z całego świata.

*** Na pomnik Szyllera** w Wiedniu postawić się mający, uchwaliła tamtejsza rada miejska 3,000 zła, prócz 2000 poprzednio już na ten sam cel przeznaczonych.

*** Głos polski** wychodzący w Zurichu w ostatnim swym numerze podając na czele znane dzienników tutejszych oświadczenie z powodu obchodu w Malborgu, przystąpił do takowego.

*** W sprawie osady polskiej** w Carogrodzie. Korespondent Dziennika Polskiego pisze ze Stambułu pod d. 25 września: „Krajacze się u siebie około osiady ludu, powinniście nie zapominać i o naszych kolonistach na Adamowie. Mamy tam obecnie około 50 dzieci, które, jak to mówią, rośnie patrząc na los. Jakis drobny zasilek pieniężny na utrzymanie nauczyciela i trochę książek elementarnych — oto wszystko, czego patriotyzm po was wymaga. Czyżby nie żal było, gdybyśmy przez swe niedbalstwo i to puścili z rąk naszych!”

*** Teatra prowincjonalne w Królestwie Polskim.** Obecnie przebywa tam 10 towarzysz dramaturgicznych: pod zarządem Okońskiego w Puławach; Trapszy w Lublinie; Modzelewskiego w Łodzi; Stobińskiego organizuje się na nowo; Rusanowski w Łowiczu; Ratajewicz w Piotrkowie; Ludwik i Kazimierz Królikowscy w Ciechocinku; Gawecki w Czeszochowie; Paulina Carmantrant w Wielunlu; Texel i Suwakowski w Suwałkach.

*** O nabycie całego zakładu warzelnego i kapieli Ciechocińskich** ubiega się Towarzystwo akcyjne petersburskie, na czele którego stoi znany kapitalista Uwarów. W tych dniach oglądali szczegółowo członkowie tego Towarzystwa rzeczony Zakład, w który zamierzają włożyć około 400 tysięcy. Widocznie więc, nabycie Ciechocinka przez kapitalistów i lekarzy warszawskich, nie zostało przez rząd uwzględnione.

*** P. Józef Unger,** wydawca Tygodnika Ilustrowanego, wydał w Warszawie Ramoty i Ramotki Augusta Wilkońskiego z odpowiedniami drzeworytami Kostrzewskiego.

*** Na scenie teatru Wielkiego** we Warszawie przedstawioną będzie wkrótce nowa opera Duch Wojewody, napisana przez Ludwika Grossmana.

*** Pisma wychodzące w Warszawie:** Piwowarstwo, gorzelnictwo i cukrownictwo, wyszedł w tych dniach numer pierwszy.

*** Poemat: Herman i Dorota** Gołoga, przekładu p. Jenikego z rysunkami p. Tegazzo wyszedł w Warszawie w ozdobnym wydaniu.

*** Do uniwersytetu kijowskiego** zgłosiła się z początkiem bieżącego roku akademickiego nadzwyczajna mała liczba pragnących zapisać się na studje tu, bo tylko 93. Ale i ci nie wszyscy będą w stanie zdać egzaminu wstępnego, gdyż przeważną liczbę zgłaszających się stanowią byli uczniowie seminarjów, których niedostateczny stopień przygotowania naukowego jest powszechnie znany.

*** Dzieje umysłowego rozwoju Europy** przez J. W. Drapera przetłumaczone przez Korzona, wydaje Maurycy Orgelbrand.

*** W Mławie** w Królestwie Polskim zawiązuje się towarzystwo spożywcze.

*** Ostateczności.** W Petersburgu, na Newskim Prospekcie, rozgłoszono handlarz win Elisiejowi płać dotychczas komornego 8,000 rub. Obecnie właściciel domu podniósł mu komorne o fraszkę, bo tylko o 17,000 rub. Elisiej się skrzywił, ale wreszcie podpisał kontrakt i płać teraz rocznie 25,000 rub. W Moskwie tymczasem pewny mieszczanin już podziły i mający liczną rodzinę, z powodu podwyższenia mu komornego z 3 na 6 rub. miesięcznie, zarządził się na jednym z tamiecznych cementary. Biedaczysko wybrał cementarz na miejsce samobójstwa snuć w przekonaniu, że go przecie pochowają na tem samym święconem miejscu.

*** W Kaliszu** krzątają się około urządzenia domu komisowego i uorganizowania służby posłańców miejskich i wiejskich w całej guberni kaliskiej.

*** Dodatek do ustnego wykładu** jeografii przez M. Kamińskiego wkrótce w Warszawie ukaże się drugie wydanie.

*** Halka Moniuszki** coraz więcej jest lubiana w Petersburgu, w przeciegu dziesięciu dni z m. grano ją tam trzy razy. Za każdym razem teatr był p. nym.

*** Hr. Andrzej Zamowski** w tym czasie we Lwowie wydał pracę swoją pod tytułem: O systemie wieźien poprawczych w Irlandji.

*** W Kijowie** wedle najświeższych wiadomości cholera ustala.

*** Konsumpcya mięsa koni**skiego zwiększa się każdorocznie we Wiedniu. W r. 1871 zabito na rzeź w sumy Wiedniu 2073 konie, i w przedmieściach około 3000 sztuk, razem więc do 5100 koni, czyli siedemnastą część prawie ogólnej ich ilości w dolnej Austrii.

*** Szalone szczęście.** Wszystkie domy gry są w przeobrażeniu. — Zjawił się nowy bohater, któremu nie się oprócz nie zdoła; jestto Napoleon zielonego stolika. Zwycięzca ten nazywa się komandor Bugcia, iodem z Malty. W tych dniach wybrał on się do Homburga, wzięwszy ze sobą 2000 franków jako kapitał obrotowy, i w pierwszym zaraz dniu wygrał 125,000 fr., trafiając za każdym razem, i to z tak dziwnem szczęściem, że api razu nie przegrał stawki. — To wszystko jeszcze nie; dziwniejsze zachowanie się przy grze dzielnego komandora. Za każdą stawką, którą dawał, wymieniał on kolor, który miał wygrać, wyzając do zakładu. Tym sposobem stawiał jedenaście razy na czarne i jedenaście razy czarne trafiało. Po ukończeniu tej seryi z jedenastu komandorów oświadczył, że teraz kolor czerwony wyjdzie, i stawiał według słów swoich. I na niewypowiedziane zdziwienie wszystkich obecnych tak się stało. Zdziwienie to jednak wzrosło do najwyższego stopnia, gdy po tem przeciągnięciu komandor znowu zmienił stawkę, oznajmiając głośno i wyraźnie, że wyjdzie trójka czarna, oraz dziewiątka czerwona. I stało się tak co do juty. — Pan Bugcia powtarzał przez kilka dni swoje doświadczenia. Jak zapewniał, wygrał on już milion fr. — Fortuna, zwłaszcza w kartach, ma dziwne swoje kaprysy; ale tak uparte go szczęście najstarsi nawet gracze nie pamiętają.

*** We Lwowie** w tamtejszej cytadeli, wedle Dziennika Polskiego, w tych dniach odbył się pojedynek pomiędzy dwoma oficerami; p. Z. porąbał p. W., który ciężko ranny znajduje się w szpitalu wojskowym.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 9 października Brygidy wdowy, w kalendarzu słowiańskim Wojsława.

Wschód słońca o 6 godzinie 13 minut, zachód o 5 godzinie 21 minut. — Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Dnia 8 października 1587 zaprzysięga Zygmun III. pacta conventa. — 1683 bitwa z Turkami pod Strzyganiem. — 1709 August II. godzi się z carem Piotrem w Toruniu.

Czemplin, 3 października. (Obchód 25-letniej rocznicy). W przeszły poniedziałek, 30 września, obchodzili tutejszy pierwszy nauczyciel p. Bierwaga dwudziestopięcioletni jubileusz swęj pracy przy szkole Czemplińskiej. Na akt ten zebrało się przeszło dwudziestu nauczycieli z okolicy, krom dozoru szkolnego i miejscowych obywateli.

O godzinie 10 rano w towarzystwie dzieci szkolnych poprowadzono jublatu do kościoła, gdzie ks. Nowak odprawił mszę świąteczną. Po nabożeństwie udano się procesyjnie do szkoły, a po przepięwaniu pieśni: Boże w dobroci, ks. Nowak stósowna do okoliczności wygłosił mowę. Mowa przywołała na pamięć trudny stan nauczyciela, okazał, iż pokonywać trudności, a nie zrażać się niedzięcznością, do tego potrzeba i zamiłowania, i poświęcenia i zaparcia się samego siebie. To też p. B. — mówił dalej mowa — przejęty myślą, że pracuje dla kraju, 25 lat pracował przy szkole tutejszej z chlubną gorliwością i z uznania godną bezinteresownością.

Następnie zwrócił mowa głos swój do dzieci zgromadzonych, polecając im widzieć i korzystać z nauki, a w końcu przemówił do zgromadzonych gości i nauczycieli.

Co ze sera pochodzi, do sera idzie, to też przemówienie ks. Nowaka na wszystkich rzewne zrobiło wrażenie, a jublatowi już w oczach stanęły. Pojem dwóch użni wygłoszono piękne wiersze, zaśpiewano, a p. Bierwaga podziękowawszy tak ks. Nowakowi jako też i dziatwie, zaprosił wszystkich na przekaskę do siebie, a około 12 god. udali się wszyscy na wspólny obiad na dworec.

Jublatowi wręczono nadto piękne podarunki. Ztąd, tak jublatowi zapewne podobnie jak i nam wszystkim pozostanie dzień ten na długo w miłej pamięci.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 7 października.

HOTEL FRANCUSKI. Hrabia Węsiersko-Kwilecki z Wróblewa Łalewiczowa z Królestwa Polskiego. Broniszowa z rodziną z Ożozi. Rekowski z Pietrzykowa. Morawski z Królestwa Polskiego. Breza ze Świątkowa. Wichlński z Unii. Czajkowski z Łuczna. Swinarski z rodziną z Dembeo. Paliszowski z Gembie. Otociński ze żoną z Gogolewa. Wołoszowski z Królestwa. Milecki Janusz z Nieszwary. Karpiński ze Sremu. Gasiorowski z Warszawy. Synpiewski z Bydgoszczy. Paten z Ostrowa.

BAZAR. Szczaniński z Karmina. Hr. Bielski z Galicji. Rożański z Graboszewa. Wilkoński z Górna. Rutkowski ze żoną z Podlesia Kościelnego. Dziembowski z Wroniek. Przyluski z Łagiewnik. Lossow z Grabowa. Sivori z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Fromski z Popowa. Kurnatowski z Berlina. Łaszewski z Gdańska. Michałowski ze Lwowa. Andrzejewski z Prus Zachodnich. Garczyński z Królestwa Polskiego. Wiczyński z Warszawy. Zakrzewski z Krakowa.

HOTEL DU NORD. Witkowski z Ostrowa. Dzwonkowski ze żoną z Królestwa Polskiego.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odechodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54[Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. męsz. 2-4 kl. rano g. 7 m. 43[Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54[Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4
Poc. męsz. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 52[Poc. męsz. 2-4 kl. wiec. g. 6 m. 29

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odechodzi.
Poc. męsz. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6[Poc. męsz. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4[Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 49[Poc. męsz. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47[Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odechodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 12[Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 8 m. 45
Poc. posp. 1-3 kl. pop. g. 2 m. 34[Poc. posp. 1-3 kl. rano g. 12 m. 8
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 9 m. 24[Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 42

Kolej Bydgosko-Poznańska.

Przybywa. Odechodzi.
Poc. męsz. 1-4 kl. rano g. 7 m. 6[Poc. męsz. 1-4 kl. rano g. 5 m. 34
Poc. męsz. 1-4 kl. pop. g. 1 m. 53[Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 12 m. 8
Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 23[Poc. męsz. 1-4 kl. wiec. g. 8 m. 2

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odejdzące poczt.			
Z	godz.	minut	pora dnia.	Do	godz.	minut	pora dnia.
Wrześni	3:55		rano	Skwierzyny	6:45		rano
Wągrowca	4		—	Pleszewa	7		—
Krotoszyna	7:5		—	Wągrowca	7:20		—
Obornik	8:30		—	Kurnika	8:30		—
Ostrowa	8:50		—	Strzałkowa	12:12		pop.
Cylichowy	9:10		—	Obornik	6		wie-
Strzałkowa (Stupecy)	3:10		po	Krotoszyna	8		czor.
Kurnika	6:55		połud.	Cylichowy	8:25		—
Wągrowca	8:5		wie-	Ostrowa	9:10		—
Pleszewa	8:15		czo-	Wągrowca	11:30		—
Skwierzyny	8:15		rem.	Wrześni	11:45		—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 5 października. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr południowy.

W całej zachodniej Europie tranżakey zbożowe w tym tygodniu nie odznaczały się wielkimi ożywieniami.

W Anglii jedynie towary zagraniczne, mianowicie lepszych gatunków, łatwiejszy miał obdyt po stałych cenach zeszłego tygodnia lub nieco wyższych, pszenica zaś krajowa, która po większej części jest w lichej kondycji, była zaniżaną i zwykle tylko po słabszych cenach znajdowała odbiorców. Jęczmień o 1, szylinga na kwartę droższy. Groch żądany.

We Francji przy dość znacznych dowozach krajowych pokup pszenicy się zmniejsza, a ceny w części są chwiejne lub mają słabnącą tendencję. Jedyne wyborowe gatunki, szerególniej ziarno do siewu więcej są żądane.

Żyto dobre na obdyt po stałych cenach.

W Belgii, Holandji i na główniejszych placach północnych Niemiec ceny utrzymały się bez znaczniejszych zmian.

Na naszym placu pod wpływem depesz z targów zagranicznych pokup już to się zwiększał lub zmniejszał, w ogóle przez cały tydzień był dość znaczny, po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia.

W ostatnich dniach gatunki wyborowe i dobre średnie placono nawet o 1—1½ tal. drożej, i tylko pszenica podrzędna miała ciągle słaby obdyt po cenach zeszłego tygodnia.

Żyto dla potrzeb konsumpcji osiągało stale ceny zeszłego tygodnia.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 3900, żyta ton 350. Placono za 2000 funt. wagi celnej czyli jedne tony.

Za szefel berliński.

	wag.	hol.	tal.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszen. białej.	126/7—128	89—90	3 23 6	3 25	—
" wys. pstr. szkl.	129—131	88—90	3 22 6	3 25 6	—
" jasno pstręj	123—127	82—87	3 14 6	3 21	—
" pstręj	124—126	82—85	3 14 6	3 16	—
Żyto świeżego	120—124	53/4—55	2 5 6	2 8	—
Jęczmień świeżego	103—110	46—51	1 19 6	1 25	—
Grochu białego podł. gat.	—	46—52	2 2	2 10	—

Aleksander Makowski i Sp.

Wrocław, 2 października. Piękna pogoda nie przestaje sprzyjać jesiennym robocie, co na sprzęt okopowych roślin wpływ widać bardzo pomyślny. Ziemiaki mianowicie w obecnej chwili całą uwagę na siebie zwracają, albowiem od ich plonu dalsze konjunktury zboża zależać będą. O ile dotąd wiadomości sięgają nazwę, to we Francji i Belgii zbiór ziemniaków bardzo jest pomyślny, w Anglii zaś, Szkocyi i Irlandji ziemniopłód ten za całkiem chybiony uważać można. Co do Niemiec, to środkowe i zachodnie kraje całkiem pod tym względem zadawalione; — Brandeburgia, Wschodnie i Zachodnie Prusy, Pomerania i Śląsk Dolny zbiór ziemniaków dosyć pomyślny mają; w Turynji zaś i Górnym Śląsku powszechnie panuje niezadowolnienie. Z Galicji pod tym względem także tylko skargi słyszeć się dają. W ogólności więc powiedzić można, że wszędzie obok dobrego plonu zboża i dobry plon ziemniaków widzimy, gdzie zaś żyto i pszenica mniej więcej nie dopisywały, tam i ziemniaki w tym roku chybiły.

Pod względem zbożowego handlu od przeszłego tygodnia nie wielka zasłana zmiana.

W Anglii, choć ruch trochę widzimy mniejszy, to usposobienie zawsze panuje stale i ceny przeszłotygodniowe łatwo się utrzymują.

(W przesłanym sprawozdaniu naszym wydrukowano pod Anglią usposobienie niezmiernie słabe zamiast niezmiernie stałe).

We Francji także niejaki zwolnienie ruchu widzieć się dało, lecz ceny wszędzie utrzymały się stale a nawet na wielu targach wyższymi były.

W Belgii i Holandji, mianowicie dla pszenicy, usposobienie panowało dobre.

W Niemczech, pomimo fluktuacji jakie codziennie na giełdzie przebywamy, nikt w niskie nie wierzy ceny, a choć tu i owdzie niejaki obniżenie widzimy, to ogólne usposobienie bardzo pozostaje stałe.

Na ostatejniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc tal. 86; tyleż żyta na ten miesiąc tal. 57½; na październik-listopad tal. 57; na listopad-grudzień tal. 56½; na kwiecień-maj 1873 r. 56½ tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie dosyć był ożywionym i piękne ziarno tak pszenicy jak żyta bardzo dobry znalazł pokup. Jęczmień i owies przy stałych cenach. Rzep poszukiwany.

Na ostatnim targu notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (200 funtów) biała	7½ — 9½ tal.
" " " " " " " " " "	złota 7½ — 8½ " "
Żyto	5½ — 6½ " "
Jęczmień	4½ — 5½ " "

Owies	4 — 4½
Groch	5 — 5½
Wykę	3½ — 4
Łubin	złoty 3 — 3½
Konieczynę za 50 kilogr. [100 funtów] białą	16 — 20
" " " " " " " " " "	czerwoną 14 — 16
Rzep	10½ — 10
Rzepik	10 — 10½

Okowita bez zmiany, na miejscu za 100 litrów [100 pols.] 100% Tralesa 21½ talarów, na ten miesiąc 20½ tal. październik-listopad 19

Francia

córka moja czterolatnia, zakończyła dziś 6 b. m. po czterogodniowej chorobie swój żywot do czasu. Pogrzeb odbędzie się w środę d. 9 bm; o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążona matka **Antonina Matuszewska** (4549) w Środzie.

Posiedzenie

mięskiej w Poznaniu w dniu 8go Października 1872 r. — po południu o godzinie 4tej.

Przedmioty obrad:

- Przedwstępna narada do oboru płatnego radcy.
- Obór członka do komisji powiatowej wyznaczenia.
- Zezwolenie na koszt postawienia latarni gazowej na ulicy Wszystkich Świętych oraz położenie rur ulicznych tamże.
- Obór arbitra dla cyrkulu I.
- Zezwolenie na podwyżkę dla urzędników magistratu, nie etatowych.
- Toż samo dla urzędników gazowni i wodociągów.
- Nabytci parceli w Jerzycach w celu składowania nawozu.
- Powieszenie nowego budynku średniej szkoły miejskiej.
- Obór członka do wybierania radców miejskich.
- Obór członka na arbitra przemysłowców.
- Obór członków komisji szacunkowej do klasyfikacji podatku dochodowego na rok 1873.
- Obór arbitra dla cyrkulu VII.
- Wydzierżawienie nawozu ulicznych w miejscach od tego rzeczonych.
- Osobiste sprawy.

Dnia 16 października rozpocznie się

Nowy Rok szkolny

w naszej

wyższej szkole żeńskiej.

Egzamen nowo wstępujących uczennic odbędzie się dn. 15 października o godzinie 4 po południu w lokalu szkolnym przy ulicy Piekarskiej Nr. 3.

Emilia z Bonczakich Hof-

manowa,

Anastazy Warkna.

(4538)

Dnia 15 października rb. rozpoczyna się

NAUKA

w mojej wyższej szkole żeńskiej i w selekcje.

A. ESTKOWSKA.

Ogrodowa ulica 13.

Coż u Djabła

Mazur na fortepian

przez

Władysława Ponieckiego

Cena 7½ sgr.

Do nabycia w księgarni

M. Leitgebra i Spółki.

(4556)

Dla amatorów książek

za 5 tal.

(zamiast 35 talarów)

20 tomów najlepszych

utworów piśmiennictwa polskiego: **Powieści, poezye, dramata, podręczniki** i inne literackie plody lektury

i poważnej treści: **Hofmanowej, Slowackiego, Mi-**

nasowicza, Kraszew-

skiego, Wojnarow-

skiej, Niemcewicza,

Chojackiego, Jara-

czewskiej z Krasin-

skich itd. Zamówienie upra-

szamy wprost na kartce pocztowej

(Postanweisung) pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung

in Berlin,

Unter den Linden Nr. 8.

Księgarzom ustępujemy zwyczajny

procent. (4193)

Aukcja książek

Prusinowskiego

Katalogi rozsyłają się gratis i fran-

ko, a zlecenia skuteczniają się szybko.

J. Lissner. (4541)

Plac Wilhelmowski 5.

Dnia 15 paźdz. o godz. 6-tej wieczorem

rozpoczyna się na Salu Hotelu Saskiego

naukę tańca.

Rochacki. Wesoła ul.

E. W. CZAPIŃSKI
Księgarnia **F. H. Richtera** w Poznaniu
otrzymała i poleca

Pisma Kazimierza Brodzińskiego.

Wydanie zupełne poprawne i pomnożone z niewydanych rękopisów.
Tom I wyszedł z druku. Całość będzie w 6ciu lub 7 tomach. **Cena dla prenumeratorów 1 tal. za tom.** Przy odbiorze tomu I składa się przedpłata na tom 2 i tak dalej. — **Po wyjściu z druku kosztować będzie każdy tom 1 tal. 15 sgr.** Zapraszamy przeto do spiesznej przedpłaty. Prenumerujący obowiązują się wziąć dzieło całkowite. (424)

Od 3go października znajduje się mój skład
przy ulicy **Wilhelmowskiej Nr. 18**
vis-a-vis Hotelu Francuzkiego.

A. Stark.
Złotnik i Jubiler.

Przeniesienie handlu.

Szanowna Publiczność pozwalam sobie niniejszem zawi-

domić, że skład mój (4483)

plótka, gotowej bielizny, białych i

drobnych towarów

przeniosłem z rynku Nr. 68; do mego własnego domu również na

Rynek Nr. 62,

naprzeciwko cukierni pana Pfitznera.

Poznań, d. 1 października 1872.

A. Birner.

J. Kleszczyńskiego

handel wina i fabryka papierosów

przeniósł się

na Rynek pod Nr. 81 na I^{szę} piętro

o czym zawiadamiając Szanowną publiczność,

poleca się Jój łaskawym względem. (4402)

Wina węgierskie

z powodu nieurodzaju od lat trzech — znacznie zdrożały. — Zakupimy zeszłej jesieni ośrobie na Węgrzech od producentów **pare set beczek** po cenach jeszcze przystępnych, ofiaruję takowe przy nadchodzącej porze jesiennej Szanownym mym odbiorcom również tanio; nadmieniam przeto, że przy zakupieniu całkowitej beczki ma się znaczne korzyści.

Antoni Pfitzner.

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Na żądanie przesyła się próbki franco. (4245)

Bilardy

eleganckiego kształtu, płyty marmurowe i łupkowe obok najlepiej skonstruowanych band ze sprężynami stalowymi, jako też wszystko, co do tego należy, poleca pod gwarancją, zaliczając najtańsze ceny

FABRYKA BILARDOW

R. Letzner we Wrocławiu.

Klosterstrasse 81. (4250)

BAKER

Leona Pilaskiego

w Berlinie

Behrenstrasse Nr. 56

pośredniczy pod warunkami bardzo przystępnymi w intere-

sach giełdowych, jako to: w kupnie i sprzedaży walorów

i ziemiopłodów, tak za gotówkę jako i na termin. Szczegółów

udziela na żądanie listownie. (3536)

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

HUILE de FOIE de SQUALE

Naturalny jodo-żelazisty Tran przygotowany przez Dra Delattre potwierdzony przez paryską akademię medyczną. Chory przełkując go nad zwyczajny Tran Rybi, z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty, medal na wystawie. W Paryżu w aptece Pana Naudinat, rue de Jouy, 7. — Skład główny na Poznań w aptece Pana Dra Mankiewicza.

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktora **Chable** w Paryżu, rue Vivienne 36.

DÉPURATIF Skuteczność syropu

roślinnego bezmerykurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, żłoczom, nieczyszczonemu krwi, tak stanowiącemu się okaza-

ła, że ja dzisiaj 60,000 listów dziekiżnym ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE Przyjemnego smaku

GOPAHU a w swém działaniu

łagodny syrop Cytryn- niemu żelaza dra Chable

do dziś w użyciu będąc a trudne do za-

życia, w skutkach zaś swoich wątpliwe le-

czyć i kopający z rządu lekarstw wypiera

baż w nastrojkach, bądź wewnętrzne u-

żyty, pokonywa z pewnością wszystkie nie-

znośne dolegliwości, jakimi są: rzerzacz-

upławy, osłabienie kanałów, ataki pęcherza.

Z powyżej wymienionymi, specyficznymi

środkami łączy się jeszcze maść przeciw lis-

zajom, preparacja do kąpiel mineralnych

(Bains minéraux), maść przeciw kamoroidalna,

piłkiki wyciągnięte ze krwi zaraze.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mi-

kolasa, w Brodach w aptece p. Kullak, w

Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Po-

znanu w aptece dra Mankiewicza, w War-

sawie w składach materyałów apt. pp. Ferd.

Aug. Gallego i Spiessa. (2388)

SIROP PRZECYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz,

z **Jodanem Potasem**

P. J. P. IAROSE, APTKARZA

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczo-

ne własności krew przeczyszczające, ale

zarazem wpływa szkodliwie na organizm.

W połączeniu zaś z syropem ze skórek

z gorzkich pomarańcz, który zabierze-

cia wolne odbywając wszelkie funkcje

organizmu, znosi się łatwo i bez niebez-

pieczeństwa przez każdą konstytucję.

Łatwość dzielnia go na dozy, pozwala

lekarzom stosować go łatwo do wszel-

kich temperamentów przeciw tuberku-

lom, na raka, w chorobach skrofili-

cznych i syfilitycznych zadawionych;

jak również przeciw gośćcowi (reumatyz-

mom), na które jest nieomylnym specy-

ficznym środkiem.

Dostać można w Warszawie w skła-

dach materyałów aptecznych PP. Gallego

i Spiessa; w Krakowie w aptece P.

Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece

P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w

aptece P. Piotra Mikolasa.

(5454)

Bez medycyny.

Cierpiący na

piersi i płuca

znajdą bardzo prostym sposobem

i nawet w przypadkach przez le-

karzy za nie do uleczenia uzna-

nych **radyczną ulgę** w swych

cierpieniach (4391)

bez medycyny.

Po szczegółowym opisie u choro-

by bliższe informacje lić wnie

przez

Dyr. J. H. Fickert, Berlin.

Wall-Strasse Nr. 23.

Bez medycyny.

Król. Pruska loterya

państwowa,

główna ciągnienie 19 października do

4 listopada. Do tejże losy 80 tal.,

1/2 38 tal., 1/4 18 tal., 1/8 9 tal., 1/16

4½ tal., 1/32 2½ tal., 1/64 1 tal. 5 sgr.

poleca i rozsyła **kantor loteryj-**

ny Max Marcus, Berlin, Fried-

richstrasse 207. Pod uświadczeniem

hasłem: „**Hoch die Treffer, Tod den**

Nieten! Bei Max Marcus in

Berlin!“ zapraszam uniżenie do udziału

w tej najświetniejszej z wszystkich lote-

ry państwowych i proszę o łaskawe

przekie nadestanie do mnie wszelkich

obstataunków. (4443)

DR. C. H. THIEME

ameryk. Dentysta

z Berlina

obecnie przyjmuje (4462)

w **Hotelu Europejskim**

Nr. 5 i 6.

Odwołując się na dawniejsze

ogłoszenia dotyczące się **sklejania**

stłuczonych przedmiotów ze szkła, porcelany

itp. mam zaszczyt zawiadomić Szan-

owną publiczność i znających: że

się przeprowadzi z ulicy Długiej N. 7

na **ulicę lipową** N. 5. 2gie p.

Poznań 1 października 1872

Julian Morgenstern.

Skład mój

dotąd na parterze będący, przeniosłem na

pierwsze piętro.

Polecając zarazem **nowego fasonu**

kostjomy dla dam, których zapas

ponowiałam, podejmuję jak dotąd wszelkie

zamówienia (4510)

A. PRZYSTANOWSKA,

Wilhelmska ulica 18.

Skład mój **herbaty chińskiej**

sprowadzi 1872 r. uzupełniłem wyboro-

wymi gatunkami. (4233)

J. N. Piotrowski

Poznań.

Wyuczysz się dokładnie

kravieczyzny, wykonując od 15

października r. b. wszelką dam-

ską robotę, wedle najpierwszych

zurnali. (4185)

Inowrocław. Ul. Św. Duch.

Br. Sypniewska.

Dla **lubowników kwiatów!**

Zakład mój ogrodniczy przeniosłem na

ulicę **Wysoką Nr. 5** (św. Marcina) do

dawniejszego ogrodu Rotherta, gdzie również

jak i w otworzonej znów kwiaciarni w holu

Tilsnera zawsze mieć będę w zapasie kwiaty w

doniczkach jako też składać eleganckie bu-

kiety po najtańszych, jak wiadomo, cenach

ANTONI KRUG.

(4413)

J. EHLERT

ZŁOTNIK I JUBILER,

przy Wrocławskiej ul. Nr. 9 i róg Golebkiej ul.

Poleca swój (4309)

skład jubilerski i wy-

robów ze złota i srebra

